

DNI SOSNOWCA 13

7-9 czerwca 2013

AGNIESZKA DEJNAK - NA DZIEŃ DZIECKA - FOTOGRAFIA

IX SOSNOWIECKIE DNI LITERATURY

ANNA KOKOT - ZAPISKI GRAFOMANA POSPOLITEGO

MAREK GRABOWSKI - O SZTUCE WSPÓŁCZESNEJ

Agnieszka Dejnak Na Dzień Dziecka



Autoportret

Agnieszka Dejnak urodzona w Olsztynie, ale od dzieciństwa w Zagłębiu, gdzie trafiła za sprawą rodziców. Absolwentka Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Dąbrowie Górniczej oraz wychowania plastycznego częstochowskiej Akademii im. Jana Długosza. Aktualnie mieszka w Sosnowcu i jest członkiem Bytomskiej Grupy Fotograficznej. Prowadzi własną stronę fotograficzną www.kaszmir-foto.pl.



na okładce: **Piotr Kossakowski** - plakat na Dni Sosnowca 2013

Zacząła fotografować wiele lat temu, ale jej przygoda z aparatem ma korzenie rodzinne, bo przy każdej sposobnej okazji fotografował ją tata. Wcześniej też sama wzięła aparat do ręki, a był nim analogowy i sprawny do dzisiaj ZENIT 12XP.

Fotografia wykrystalizowała też jej zainteresowania plastyczne. Już w częstochowskiej akademii dostała wyróżnienie za cykl „Wieś Polska”. Po ukończeniu szkół robiła wiele rzeczy, m.in. pracowała w reklamie, była asystentką projektanta wnętrz. Prowadziła też wychowanie plastyczne w będińskim przedszkolu.

W jej pracach trudno dopatrzeć się naśladownictwa. Fotografuje świat takim, jakim go widzi. Poszukuje sama, a jej trzy główne kręgi zainteresowań to: dzieci, architektura i portrety. To przede wszystkim źródła jej inspiracji. Pełne gry światła z cieniem, co nasuwa od razu impresjonistyczne skojarzenia. Szczególnie jest to widoczne w cyklu obrazującym rozwój jej córki Pauliny – zdjęcia wykonywane z codzienną regularnością. Teraz - dziewczynka, ale już niebawem i młoda kobietka. Chętnie fotografuje także inne dzieciaki, bo chłoną każdą chwilę i aktywnie współpracują. To dla nich po prostu świetna zabawa...

Z architekturą jest inaczej. Światło wydobywa na jaw jakiś wcześniej niewidoczny detal. Plastycznie go określa i uwypukla.

Wreszcie portrety niekoniecznie obrabiane photoshopem, ale dlatego nieraz boleśnie prawdziwe... I znów – pełne gry światła z cieniem.

Co najbardziej frapujące w jej pracach to indywidualne podejście do modelu, architektonicznego detalu czy twarzy. Dla Agnieszki fotografia jest wielką zabawą. Każde kolejne ujęcie to zaskoczenie. Twierdzi jednak, że fotografia cyfrowa jest trochę bez ducha. Jak muzyka odtwarzana ze starej winylowej płyty i płyty CD. Tęskni więc do starej „chemicznej” fotografii, chociaż dzisiaj to droga sprawa. Reasumując wypada stwierdzić, że w przypadku prezentowanych w tym numerze „SOSNartu” prac mamy do czynienia z doskonale rozwijającym się talentem fotograficznym na którego dokonania będziemy oczekiwać z niecierpliwością.

Józef Kamiński

WYSTAWY, WYRÓŻNIENIA

2000 r. - wyróżnienie w Pracowni Fotografiki Instytutu Plastyki byłej WSP w Częstochowie, a obecnie Akademii im. Jana Długosza za cykl zdjęć pt.: „Natura Polska”,

2001 r. - wystawa zbiorowa malarstwa „Miejskie Impresje” w galerii ratusza w Ornecie,

2007 r. - wystawa pokonkursowa „Moja Brama, Moja Ulica, Moje Miasto” w Sosnowieckim Centrum Sztuki – Zamek Sielecki, wyróżnienie w konkursie fotograficznym „To mnie inspirowało” za fotografię „Barwą Malowane”, wystawa pokonkursowa V Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Dziecko”, organizowanego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, wyróżnienie w konkursie „Portret z Charakterem” (portal www.fotografuj.pl)

2008 r. - I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie fotograficznym

organizowanym przez Europejskie Centrum Bajki im. Koziołka Matołka w Pacanowie, wystawa zbiorowa „No Title” w Inn At Kew Gardens Hotel w Londynie zorganizowana przez wydawnictwa polonijne: „Panorama”, „Discover Poland” oraz „Express”,

2009 - wystawa w Royal Botanic Garden w Londynie,

2010 - wystawa autorska pt. „Migotliwie” w bytomskiej Galerii „Suplement”,

2012 - wystawa Stowarzyszenia Fotografów w Bytomiu pt. „Impresje Zimowe”,

2013 - wystawa „Bytomskie Spojrzenia” w Centrum Edukacji i Wychowania Młodzieży „Kana” w Sosnowcu.



foto: Agnieszka Dejnak



Historia kamienicy przy ulicy 3 Maja 7

Romantyczna wieżyczka, balkony, lukarna, liczne zdobienia elewacji, prestiżowe punkty handlowe i usługowe. Niestety kamienica przez lata nie przypominała tej z przedwojennych fotografii. Na szczęście coś zaczyna się zmieniać, budynek przechodzi remont, a nowy właściciel pracuje nad przywróceniem jego pierwotnego blasku.

Dom Potoka

Kiedy powstała, był to po prostu dom Potoka. Tak wówczas zwyczajowo nazywano poszczególne kamienice, adres nie był niezbędny. Jeśli jednak używano nazwy oficjalnej, była to Główna 22. Zmianę nazwy ulicy na 3 Maja, dokonano podczas I wojny światowej, w 1916 roku, na okoliczność 125. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, i miano to utrzymało się przez cały okres międzywojenny. Zmieniono również numerację, posesja z numeru 22, stała się siódmką. W okresie PRL była to Czerwonego Zagłębia 7, a po kolejnej zmianie ustroju, znów 3 Maja 7.



Opisywana kamienica - stan około 1905 r.

Potokowie to była znana w Zagłębiu rodzina. Jej przedstawiciele mieszkali w Będzinie, Dąbrowie Górniczej oraz w Sosnowcu. W 1861 roku J.D. Potok uruchomił w Małobądzu swoją fabrykę olejów i tłuszczów roślinnych, która w 1912 roku stała się spółką akcyjną. W Małobądzu działali też inni przedsiębiorcy o tym samym nazwisku. Prawdopodobnie ten sam człowiek otworzył około 1885 roku w Sosnowcu, w domu Meyerholda przy dzisiejszej ulicy 3 Maja 17, filię swojego Domu Bankiersko-Handlowego. Firma wcześniej działała w Będzinie i reklamowała się, iż „załatwia wszelkie operacje w zakresie bankierstwa wchodzące” ale również „oferuje kupno lasów większych i mniejszych przestrzeni” oraz „dostawę materiałów drzewnych wszelkiego rodzaju do kopalń węgla i do fabryk”. W 1929 roku z kolei dr Jakób Potok został radcą w sekcji handlowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu,

ale nie mam pewności czy to wspomniany kamienicznik. Szeroka działalność zarobkowa pozwoliła Potokowi podjąć budowę reprezentacyjnej, trzypiętrowej kamienicy przy głównej ulicy Sosnowca. Choć na elewacji widnieje data 1899, jest to raczej rok, kiedy z budową wystartowano, dokumenty bowiem wskazują, że budowę zakończono 15 października 1905 roku. Budowniczym gmachu był prawdopodobnie S. Chamski, przynajmniej takie nazwisko widnieje na wspomnianych dokumentach. Nieruchomość wykończono z rozmachem, co dziś można zobaczyć już tylko na przedwojennych fotografiach. Posadzki położył znany przedsiębiorca Marywil, o czym możemy dowiedzieć się z do dziś zachowanych fragmentów kafla.

Z rąk do rąk

Niewiadomo z jakiego powodu, ale już po 4 latach kamienica ma nowych właścicieli. To Icek Moszek Fiszauf vel Fiszauf i Ruchla Fiszauf vel Fiszauf, małżeństwo. Fiszaufowie vel Fiszaufowie to była jedna z najstarszych i bardziej znanych rodzin w mieście, która do Sosnowca przybyła w latach 80. XIX wieku z Łodzi i początkowo osiadła przy ulicy Modrzejowskiej.

Taki stan rzeczy pozostawał od 1909 do 1926 roku, kiedy to po śmierci Fiszaufów nieruchomość odziedziczyli Roja Gela Dońska i Dawid Rozenfeld w stosunku 50/50. Dońska jednak wkrótce umiera i jej część nieruchomości dziedziczą: Regina Dońska, Leonia z Dońskich Gewelber, Adolf Doński oraz Izaak Doński, dzieci Joachima. Tuż przed wybuchem II wojny światowej kamienica była więc własnością dwóch rodzin po połowie: Rozenfeldów (w osobie Dawida, syna Berka) oraz Dońskich (Reginy, Leoni, Adolfa i Izaaka).

II wojna światowa znów zmienia gospodarza przy 3 Maja 7.

mieszkalny parterowy (6x8m), oficynę tylną jednopiętrową (30x8m), komórki murowane oraz drewniane, klozet, szopę oraz garaż. Najprawdopodobniej w tym okresie, w drugiej połowie lat 40. XX wieku, skuto ozdoby z elewacji, zburzono wieżyczkę oraz lukarnę.

Na kolejne zmiany nie trzeba było długo czekać. W 1963 roku Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Sosnowcu wywłaszczyła ówczesnych właścicieli z nieruchomości. W 1964 roku pod budowę obecnego osiedla punktowców, a dokładnie budynku przy ul. Warszawskiej 7a i terenów przyległych, zabrano ponad połowę nieruchomości wraz z zabudową. Do dziś zachowała się jedynie kamienica frontowa oraz boczna oficyna.

W 1982 roku zmarł sosnowiecki przedsiębiorca, właściciel połowy budynku, a cztery lata później jego spadkobiercy, żona i dwóch synów, zasiedlieli część należącą do Janiny Rzepowej. Niewiadomo kim była Rzepowa, ale najwyraźniej nie interesowała się odziedziczonym w Sosnowcu spadkiem. Sama przez lata mieszkała w Krakowie.

Od wspomnianych spadkobierców, jedynych już właścicieli gmachu, kupił go niedawno nowy właściciel. Odkrywając przepiękny wygląd kamienicy, jaki miała ona przed laty, postanowił przywrócić jej dawny blask. Remont trwa, z pewnością niedługo zobaczymy kamienicę podobną do tej z czasów jej świetności.

I po książkę i z receptą

Na przestrzeni lat w kamienicy mieścił się szereg punktów handlowych i usługowych. Niektóre z nich utrwaliły się w sosnowieckim krajobrazie na długie lata.

I tak znajdował się tu bardzo znany skład materiałów aptecznych i perfumeria Mariana Jagiełłowicza. Sklep



Stan dzisiejszy (przed remontem)

W 1940 roku ginie Izaak Doński, w 1943 w Getcie Krakowskim Leonia, Adolf i Regina. Połowę należącą do Dońskich w 1948 roku w całości dziedziczy Leon Doński (Lewek), syn Izaaka, by już rok później sprzedać ją sosnowieckiemu przedsiębiorcy. Z kolei połowa należąca do Dawida Rozenfelda, który zginął prawdopodobnie w Płaszowie w 1942 roku, ostatecznie „przez głowę” swojej siostry, Marii Bieniewskiej z Sajchterów, dziedziczy Janina Rzepowa. Sosnowiecki przedsiębiorca otwiera w kamienicy sklep. Interes podobno kręcił się nieźle, a przyczynił się do tego być może fakt, że vis a vis mieścił się przystanek tramwajowy i czekający na nim pasażerowie chętnie zaglądali do środka.

W tym czasie nieruchomość obejmuje dom frontowy (25x17m) i trzypiętrową oficynę (20x7m), które zachowały się do dziś, jednopiętrową oficynę (15x8m), budynek

otwarto w 1896 roku, ale data ta jest prawdopodobnie początkiem apteki tego samego właściciela, ale z ulicy Piłsudskiego, gdzie początkowo się mieściła. Kiedy powstała kamienica przy 3 Maja 7, Jagiełłowicz z pewnością chętnie przeniósł się do nowoczesnego budynku w prestiżowym miejscu. Skład Materiałów Aptecznych i Perfumeria M. Jagiełłowicz i S-ka oferował „Towary apteczne, higieniczne, kosmetyczne itp. wycieraczki, szczotki, fraterki, pokosty, oraz artykuły gospodarczego użytku. Ceny konkurencyjne. Dostawa do aptek, fabryk i kopalń”. W 1933 roku aptekę przejęła przyrodnia córka Mariana, Wanda Byszewska-Dawiskibowa.

Zarówno przed I wojną światową, jak i w międzywojniu, Wanda Regulska prowadziła tu księgarnię. Jeśli wierząc prasowym anonsom, była to „największa księgarnia w Zagłębiu Dąbrowskim”. Oferowała skład nut, pomoce

naukowe, materiały piśmienne, książki handlowe, roboty drukarskie i intrologatorskie, galanterię ozdobną, dostawy dla kopalń, fabryk i szkół. Założycielem firmy w 1896 roku był Wincenty Korwin-Kossakowski, urzędnik górniczy Towarzystwa Sosnowieckiego, który wraz z żoną Bronisławą był fundatorem i pierwszym właścicielem willi Okszy w Zakopanem, jednej z zachowanych do dziś perły architektury w stylu zakopiańskim, według projektu Stanisława Witkiewicza. Kossakowscy szybko jednak sprzedali księgarnię małżeństwu Kamili i Janowi Rowińskim, a ci z kolei wspomnianej już Wandzie Regulskiej-Musiałowej.

Sklep z książkami posiadał tu także Korzeniowski. Również niejaki Korzeniowski, może ten sam, trudnił się sprzedażą fortepianów z Fabryki Fortepianów i Pianin Małeckiego w Warszawie.

Wyliczając dalej, Bolesław Błotniewski jeszcze przed I wojną światową jako pierwszy w mieście sprzedawał tu gramofony. Później przerzucił się na meble, a Edward Nachner prowadził fabrykę Szpul Przędzalniczych.

Aby wyleczyć zęby, wizytowano tu u dentystów dra Jana Sulimierskiego lub u dr Jadwigi Michalewskiej.

Jeśli zaś chodzi o adwokatów, kancelarię swoją prowadził tutaj oprócz Hipolita Wilczyńskiego i Henryka Marxa, Wiktor Starkowski, który figurował w pierwszym spisie sosnowieckiej palestry z 1899 roku.

Oprócz tego E. Górski i A. Gierno sprzedawali manufakturę, P. Minc obuwie, Ch. Storozum posiadał skład futer i pracownię kuśnierską, H. Dobrzyński pracownię kołder, a w sklepie „Edward” można było kupić galanterię męską. Handlem węglem zajmowało się Towarzystwo Przemysłowe „Wodań” oraz Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe „Oskard”.

Branżę techniczną reprezentował Stanisław Ginsberg prowadząc Biuro Przemysłowo-Techniczne, Jerzy Baueretz ze swoim Domem Przemysłowo-Handlowym, Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe „Carbomet” L. Mierzyńskiego oraz Biuro Instalacji Oświetlenia Elektrycznego H. Ronsteina.

Pod siódmką działała także redakcja Kuriera Zagłębia. Był to dziennik polityczny, społeczny i literacki wydawany od 1909 roku. Redagowali go kolejno znani sosnowieccy dziennikarze, m.in. Konstanty Modzelewski, Antoni Mazurkiewicz, Zygmunt Rychter i Józef Oskólski. Od 1922 roku tytuł przemianowano na Kurier Zachodni. Ponadto od 1925 roku funkcjonowała tu drukarnia i intrologatornia „Udziałowa” Antoniego Stypy, Zygmunta Cholewy i Aleksandra Olszewskiego.

Ostatnim miejscem jakie warto zapisać, był oddział będzińskiego Domu Towarowego Sz. Furstemberga. Dom składał się na „dział meblowy, dział galanterijny i kuchenny, dział konfekcji męskiej – własna największa w Zagłębiu pracownia nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie w Rzymie w 1911 r. Na składzie wielki wybór materiałów angielskich, krajowych oraz futer, dział konfekcji damskiej. Własna pracownia prowadzona przez wykwalifikowanego krojczego. Sprzedaż na raty i za gotówkę.”

Trzeba przyznać, że patrząc dziś na zaniedbany budynek, potrzeba nieco wysiłku, aby oczami wyobraźni cofnąć się do dawnego Sosnowca, i odwiedzić aptekę, księgarnię, czy redakcję spod siódemki. Na szczęście są widoki, że miejsce niedługo znów powróci do funkcji miastotwórczej i zwyczajnie ucieszy oko.

Anna Urgacz

Kobiece rewolucje

Niezwykłą aktywność wykazuje Stowarzyszenie „Aktywne Kobiety”, co zresztą nie powinno dziwić, bo sama nazwa organizacji jakby do tego sposobi. Ostatnie inicjatywy, na przykład:

„Arte Marokanki zdobywają szczyt Afryki Północnej!” już w czerwcu i we wrześniu. Panie wyruszą do Maroka, by zdobyć najwyższy szczyt Afryki Północnej Dżabal Toubkal (4167 m n.p.m.), zamieszkać w berberyjskich wioskach, rozwinąć skrzydła w Atlasie Wysokim i rozkochać się w marokańskiej kulturze.

Uczestniczki będą malować pod gołym niebem, śnić o baśniach z tysiąca i jednej nocy w urokliwych riadach, relaksować się w Hammamie, rozkoszować marokańską, wysmienitą kuchnią, gubić i odnajdywać drogę w wąskich uliczkach marokańskich medyn. Kobiety powędrują po szlakach Atlasu Wysokiego a przed powrotem do domu będą śpiewać i tańczyć na Festiwalu Muzyki Afrykańskiej Gnaoua nad oceanem.

Kobiece artewyprawy dają możliwość egzotycznych podróży osobom, które nie chcą jeździć same w odległe zakątki świata. Przyświeca im też inny cel - pokazać Polkom, że świat jest inspirujący i dla kobiet przyjazny.

Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej:

www.artemaroko.wordpress.com, e-mail. artemaroko@gmail.com.



Arte Bornholm - kobiecey arte-trekking rowerowy po Skandynawii w sierpniu.

Tym razem przedsięwzięto wyprawę na północ Europy na tyle bliską, że w przeciągu kilku godzin można być już na miejscu. To właśnie na Bornholmie narodził się pomysł Arte Wypraw dla Kobiet. Wyspa, o której mówi się „Skandynawia w pigułce”, oddalona jest zaledwie 100 km od polskiego wybrzeża. Bornholm przyciąga wspaniałą przyrodą: rozległymi plażami na południu, pięknymi klifami na północy, lasami pośrodku wyspy i malowniczymi miejscowościami zakotwiczonymi nad brzegiem morza.

Także niebywale atrakcje planujemy w kraju w Górach Świętokrzyskich.

Zapisy: bezpośrednio w biurze Stowarzyszenia: Sosnowiec ul. 3 maja 11 (wejście od podwórka), mailowo – biuro.akt@gmail.com lub telefonicznie 32 266 16 72

Informacje: www.aktwnekobiety.org.pl, www.wysokiewibracje.pl

red.



Dorota Agnoletto i Simone Francesco Liconti w Klubie im. Jana Kiepury

Majowy koncert Śląskiej Orkiestry Kameralnej w Miejskim Klubie im. Jana Kiepury prowadziła tym razem Dorota Agnoletto, dyrygentka, kompozytorka i animator życia muzycznego w Europie. Nie stało się to bez konkretnej przyczyny. Otóż wśród innych utworów ŚOK wykonała także fragment z opery „Braham” kompozycji właśnie Doroty Agnoletto do libretta Małgorzaty Stawarz. Sylwetkę dyrygentki i kompozytorki postaramy się niebawem dokładniej przedstawić naszym czytelnikom. Tymczasem prezentujemy krótki wywiad, jakiego udzielił drugi gość Klubu, wysoce utalentowany włoski tenor Simone F. Liconti. Dwa dni po koncercie w 111. rocznicę urodzin Jana Kiepury oboje muzycy złożyli kwiaty pod pomnikiem wielkiego śpiewaka.

Po uroczym koncercie w Klubie im. Jana Kiepury 13 maja br. trudu tłumaczenia pytań i odpowiedzi podjęła się Dorota Agnoletto, za co toko serdecznie dziękuję.

toko: O ile mi wiadomo nie jest to pana pierwsza wizyta w Polsce, ale pierwsza w rodzinnym mieście Jana Kiepury. Jakie odniósł pan wrażenie?

Simone F. Liconti:

Sosnowiec jest miastem bardzo gościnnym, otwartym na wszystkie potrzeby mieszkańców, w niedalekiej odległości od lotniska międzynarodowego, które łączy miasto z całym światem.

toko: Powszechna opinia głosi, że Polacy nie należą do szczególnie muzycznych, czy podziela pan tę opinię? Jak ocenia pan publiczność?

S.F.L.: Polska dała wielu wspaniałych artystów światowej klasy, jak Kiepusza, Szpilman, poeta fortepianu – Szopen i wielu innych, więc nie sądzę, aby opinia o niemuzyczności Polaków mogła być uzasadniona. Osobiście uważam, iż Polska to kraj muzyki. Publiczność odczułem jako ciepłą, entuzjastyczną i odczuwającą wszelkie niuanse interpretacji muzycznej jak i odpowiadającą na wykonanie. Pamięć o Kiepuszu jest bardzo żywa w Sosnowcu, a publiczność jest wrażliwa na śpiew i włoskie belcanto.

toko: Czy może pan krótko scharakteryzować kulturę muzyczną przeciętnego Włocha?

S.F.L.: Tak jak publiczność Sosnowca odpowiedziała ciepło na wykonanie muzyczne, wśród przeciętnych Włochów niestety kultura massmediów i telewizja, jak i konsumizm materialistyczny uniewrażliwiły Włochów na muzykę wyższych walorów, jak opera czy muzyka klasyczna. W małych teatrach na prowincji niewielu mieszkańców przychodzi na przedstawienia czy koncerty, wielkie teatry jak La Scala, Parma, Torino mają swoją elitarną publiczność wyższej klasy, która często przychodzi do teatru dla tradycji, ale bez odczucia prawdziwej wartości śpiewaków i artystów. To nie ta sama publiczność jak z czasów Callas gdzie publiczność przychodziła do teatru z miłości do muzyki, opery i pięknych głosów. Pokolenie 50-latków nie chodzi do opery, ale muszą stwierdzić rosnące zainteresowanie operą i muzyką u młodego pokolenia, co oznacza iż wrażliwość na muzykę nie została wykorzeniona

przez prymitywizujące massmedia i nieskończoną ilość rozrywek niskiego rzędu. Wielcy kompozytorzy włoscy jak Macagni, Verdi, Puccini są bardziej cenieni przez publiczność poza granicami Włoch niż przez samych Włochów, niestety.

toko: Wiem z pańskiego biogramu, że szczególnie jest panu bliski poważny repertuar operowy. Dziś wykonał pan jednak, dodam że niezwykle ujmująco, kilka utworów lżejszych, popularnych, w tym szczególnie nam bliskie „Brunetki, blondynki...”. Dziękujemy za to. Czy sięganie po utwory tego typu jest normą wśród wykonawców pańskiej rangi?

S.F.L.: Wykonywanie repertuaru tzw. lżejszego należy do tradycji wszystkich wielkich śpiewaków od Caruso, Gili czy Pavarotti. Często wykonanie pozornie łatwej melodii jak „O sole mio” czy innych wymaga od śpiewaka większego zaangażowania technicznego niż arie operowe ze względu na wyraz i długość kompozycji, gdzie w krótkim czasie śpiewak musi pokazać maksymalne wartości wokalne i interpretacyjne, podczas gdy w operze arie - nawet te trudne - dają możliwość rozbudowania interpretacji.

toko: W imieniu czytelników i swoim serdecznie dziękuję za rozmowę.

S.F.L.: Dziękuję i ja. Pozdrawiam wszystkich mieszkańców Sosnowca i do zobaczenia!



foto: Leszek Wolski



Maj, ponoć najpiękniejszy miesiąc roku, jest także miesiącem niezwykle męczącym, przynajmniej dla dziennikarzy zajmującym się kulturą. Bowiem właśnie w maju odbywa się

tak dużo różnych imprez, że chyba tylko czerwiec może z majem konkurować, a młoda zieleń w parkach kusi.

Niewątpliwie najważniejszą z imprez są opisane obszerniej na stronie Sosnowieckie Dni Literatury. Ale także w Muzeum mieliśmy wchodzącą już do tradycji kolejną Noc Muzealną, a tam otwarcie wystawy rysunku i plakatu Franciszka Starowieyskiego, o czym informowała okładka poprzedniego numeru. Do Nocy trwała też ekspozycja wyboru obrazów Nikifora oraz uroczyste lalki i kukły teatralne szczególnie interesujące młodych widzów. W czerwcu natomiast Muzeum zaprasza na wystawę historyczną, ostatnią z cyklu „Dzielnice Sosnowca” poświęconą Centrum i Staremu Sosnowcowi.

Również w Miejskim Klubie im. Jana Kiepury działo się wiele. Poza koncertem (o którym więcej na stronie)

Działo się wiele i działać się będzie



wystąpił także Grzegorz Majzel oraz odbyły się eliminacje i koncert finałowy Europejskiego Integracyjnego Festiwalu Piosenki Dziecięcej „Intermuza”, który tradycyjnie prowadził Jacek Cygan, a gościem specjalnym była Ewa Farna, niegdyś tu właśnie rozpoczynająca swą karierę. A to przecież nie wszystko. IV Festiwal Energetyczny odbywa się w czasie, gdy ten numer naszego pisma musi już być w drukarni. To samo dotyczy występu chóru „Gioia” i występów grup teatralnych. O Teatrze Zagłębia aż nie wypada pisać. Cały maj wypełniony spektaklami, a jeden atrakcyjniejszy od drugiego. Także w Sosnowieckim Centrum Sztuki w Zamku Sieleckim niezwykle atrakcyjna wystawa „Auto-Foto-Referencje” Dolnośląskiego Oddziału ZPAF. Wystawa potrwa do 16 czerwca. Przez całe wakacje natomiast trwać będzie wystawa „Zamek Sielecki – sześć wieków historii”. Poza wystawami także koncerty, spektakle i warsztaty. Być wszędzie nie sposób, ale każdy mógł wybrać coś dla siebie, bo przecież to tylko niektóre przykłady najważniejszych instytucji. Przed nami natomiast „Tydzień Dziecka” i oczywiście Dni Sosnowca, w tym roku bogatsze o doniosłe

wydarzenie jakim będzie uroczyste otwarcie wyczekiwanej od lat Sali Koncertowej przy Zespole Szkół Muzycznych im. Jana Kiepury i pierwsze w niej koncerty. Zapraszamy do udziału!

toko

Andrzej Dudek-Dürer
Przenikanie Cywilizacji I,
Tokio 2004-2007



Wernisaż z wystawy
Auto-Foto-Referencje
w Galerii Extravagance

foto: Ryszard Gęsikowski





Opera komiczna Gioachino Rossiniego w Kazimierzu

Opera Komiczna Gioachino Rossiniego „Weksel małżeński” będzie wystawiona na scenie Miejskiego Domu Kultury „Kazimierz” w dniu 15 czerwca. Spektakl powstał staraniem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy współudziale Gminy Sosnowiec. Reżyserii podjęła się Barbara Bielaczyc, orkiestrę poprowadzi Małgorzata Kaniowska.

Udział wezmą: Sebastian Gabrys – baryton jako Tobia Mill, Beata Witkowska-Glik – sopran w roli Fanny, postać Edoardo Milforta odtworzy Jarosław Wewióra – tenor, w rolę Slooka wcieli się Stanisław Duda – baryton, partię Nortona zaśpiewa Mariusz Hanulak – bas-baryton, natomiast rolę Clariny podejmie Anna Pasz – sopran.

Miłośników śpiewu operowego zapraszamy do Kazimierza w sobotę 15 czerwca na godzinę 19.00.

red.

Skarb Sielca

W ramach tegorocznych Dni Sosnowca w dniu **5 czerwca 2013 r. o godz. 10.00 w Zamku Sieleckim** odbędzie się przedstawienie pt. „Skarb Sielca”. Spektakl adresowany jest dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz wczesnoszkolnym. Sztuka zrealizowana jest na podstawie autorskiego scenariusza, przygotowanego przez młodzież II Liceum Ogólnokształcącego im. E. Plater w Sosnowcu.

WSTĘP WOLNY

Jest to historia o dziedzicu, który postanawia wydać swoją córkę za mąż. Kandydaci do ręki panny są właścicielami takich majątków jak Juliusz i Dąbrowa, jednak ze względu na wiek i sposób zachowania nie podobają się dziewczynie. Dziewczyna zakochuje się w giermku Kazimierzu, który nocą, w sieleckim lesie spotyka Skarbnika. Skarbnik zdradza mu tajemnicę dotyczącą potencjału „czarnych kamieni” czyli węgla. Giermek Kazimierz i córka dziedzica zyskują wiedzę na temat właściwości węgla. Pozwala im to zażegnać kryzys panujący w majątku ojca dziewczyny. Ostatecznie uzyskują zgodę dziedzica na ślub, a dziedzic zaczyna wydobywać węgiel. Okoliczne osady nawiązują współpracę i powoli rodzi się idea miasta.

red.



V miejsce Skandalistek w finale i kwalifikacja na Mistrzostwa Świata do USA

ELITE Cheerleading Championship 2013 to już 10 mistrzostwa organizowane w Niemczech w Bottrop gdzie spotyka się cała Cheer Europa, tym razem to ponad 4000 startujących zawodników w różnych kategoriach cheer i dance. To nasz 6 udział w tej imprezie i po raz 4 kwalifikacja do finałów i tym samym kwalifikacja na Mistrzostwa Świata do USA. Ten wyjazd doszedł do skutku tylko i wyłącznie dzięki dużemu wkładowi finansowemu rodziców i wsparciu Miejskiego Klubu im. J. Kiepur. Nasz start w tych mistrzostwach i nasza wygrana jest dla nas ogromnym sukcesem, tym bardziej, że w kategorii junior, w której startowałyśmy spotykają się zawodniczki w wieku od 11 do 19 lat – nasza średnia to troszkę powyżej 12 lat. Zwycięstwo zobowiązuje nas do dalszej pracy i dalszych sukcesów, jednak nie zabrało się ono z niczego, w tym roku szkolnym dziewczęta startowały już w 14 turniejach, z których zawsze wracały z miejscami na podium. Rodzice są niezastąpionymi sponsorami swoich córek, ale sami nie udźwigną kosztów związanych ze startem i pobytem w Orlando, gdzie Mistrzostwa się odbywają.

red.

IV Konkurs Poezji i Prozy Poetyckiej

Stowarzyszenie „ARKA” i Ś.D.S. „Salve” zapraszają do udziału w IV edycji konkursu poezji i prozy poetyckiej „NIE JESTEŚ SAM” osoby chorujące psychicznie, członków ich rodzin oraz bliskich. Utwory powinny dotyczyć przeżyć związanych z doświadczaniem choroby, odbieraniem świata przez filtr choroby lub też w kontakcie z chorymi psychicznie. Prace można nadsyłać od 16 maja 2013 do 16 sierpnia 2013 drogą mailową (sds.salve@gmail.com), pocztą tradycyjną lub osobiście („Ś.D.S. „Salve” ul. Lenartowicza 73, 41-219 Sosnowiec). Organizatorzy oczekują na utwory w ilości 3 do 5, opatrzone godłem, nie publikowane i nie nagradzane w innych konkursach, postaci maszynopisów, wydruków komputerowych lub czytelnych rękopisów z dołączonymi personaliami i adresem autora, numerem telefonu, ew. adresem mailowym (dane osobowe w zaklejonej kopercie).

red.

Trójkąt Trzech Cesarzy na znaczkach i kartkach pocztowych

Od 17 maja do końca czerwca w Centrum Informacji Miejskiej czynna jest wystawa filatelistyczna zorganizowana przez miejscowy Oddział Polskiego Związku Filatelistów przy współudziale Muzeum w Sosnowcu. Na wystawie prezentowane są walory filatelistyczne i widokówki (pocztówki) z przełomu XIX i XX wieku poświęcone temu unikalnemu miejscu ówczesnej Europy, gdzie zbiegały się granice trzech cesarstw tamtego czasu.

Ekspozyty pochodzą ze zbiorów Adama Znojka i sosnowieckiego Muzeum.

red.



wydarzenia kulturalne czerwiec 2013

WYDARZENIA OGÓLNOMIEJSKIE

03.06 godz. 18:00

Uroczysty koncert galowy na otwarcie Sali Koncertowej
Sala Koncertowa przy Zespole Szkół Muzycznych
Orkiestra Symfoniczna:
Miroslaw J. Blaszczyk - dyrygent, Małgorzata Walewska - mezzosopran,
Arnold Rutkowski - tenor, Wiesław Ochman - prowadzenie

DNI SOSNOWCA – PARK SIELECKI

07.06 godz. 16:00 - 22:00
ANIMATORS, COOL KIDS OF DEATH, ZAKOPOWER

08.06 godz. 16:00 - 22:00

RYKARDA PARASOL, TOMEK MAKOWIECKI, MELA KOTELUK

09.06 godz. 16:00 – 22:00

FAIR WEATHER FRIENDS, LUKS MILION, KŁAK I SZAH, BAS TAJPAN BOB ONE JAHDAŚ
KAPELA ZE WSI WARSZAWA
POKAZ SZTUCZNYCH OGNI

09.06 godz. 11:00 - 12:00 oraz godz. 14:00 - 15:00

Dzień Otwarty Sali Koncertowej
W trakcie zwiedzania odbędą się występy uczniów z Zespołu Szkół Muzycznych

CENTRUM INFORMACJI MIEJSKIEJ

ul. Warszawska 3/20
tel.: (32) 265 60 04



05.06.2013 godz. 17:00

IX ŚLĄSKO-ZAGŁĘBIOWSKIE ROZMÓWKI OKAZJONALNE – „Czar bajkowej tajemnicy znad Przemysłu i Brynicy”
Spotkanie nie tylko dla dzieci na temat bajek i legend naszych regionów. O swoich ulubionych książkach opowie Adrian Witczak – poeta, literaturoznawca.

15.06.2013 godz. 10:00

„CafepodMigawką” – spotkania miłośników fotografii organizowane przy współpracy z grupą fotograficzną 4Photo. Gościem specjalnym będzie Andrzej Marcuk.

17.05.2013 – 29.06.2013

Pokaz filatelistyczny – „Sosnowiec 2013”. „Trójkąt Trzech Cesarzy”.

25.05.2013 – 29.06.2013

Wystawa fotograficzna Krzysztofa Szlapy: „W zasięgu wzroku”. Prace prezentowane podczas wystawy zostały wykonane aparatem własnej konstrukcji (camera obscura z pięcioma otworkami), dzięki czemu zdjęcia mają panoramiczną formę.

MUZEUM W SOSNOWCU

ul. Chemiczna 12, www.muzeum.org.pl tel. (32) 363 45 10. 2
poniedziałek nieczynne
wtorek - sobota 10.00-17.00
niedziela 12.00-17.00



WYSTAWY CZASOWE

STAROWIEYSKI. PLAKATY, RYSUNKI, SZKICE.

Wystawa prezentuje plakaty teatralne i filmowe, projekty scenograficzne do spektakli autorstwa Franciszka Starowieyskiego, jak również jego rysunki i szkice oraz listy miłosne, które pisał do swojej żony Teresy. Prezentowane prace pochodzą z kolekcji prywatnych, żony niezującego artysty - Teresy Starowieyskiej oraz Janusza Pławskiego.

Wystawa jest czynna do 18 sierpnia 2013 roku

DZIELNICE SOSNOWCA. ŚRÓDMIEŚCIE I STARY SOSNOWIEC

Kolejna, już ostatnia z cyklu, ukazuje Stary Sosnowiec i Śródmieście, dzielnice o wspólnych korzeniach, związane z początkami miasta. Ekspozycja przedstawia liczne fotografie, mapy, dokumenty, które pokazują wygląd poszczególnych ulic i ich zmiany dokonane na przestrzeni lat. Wystawa przypomina o nieistniejących już budynkach, instytucjach i zakładach pracy. Znajdują się na niej także ciekawe przedmioty, będące świadectwem działalności ludzi na tym terenie. Większość zgromadzonych materiałów pochodzi ze zbiorów Muzeum w Sosnowcu a także placówek oświatowych, parafii i osób prywatnych.

Wystawa jest czynna od 6 czerwca do 18 sierpnia 2013 roku

NIEDZIELNE SPOTKANIA W MUZEUM

(warsztaty plastyczne dla dzieci)

Tworzymy mapę przestrzenną miasta. Puzzle

9 czerwca 2013 r., godz. 12.00

Wstęp – 4 zł

AKADEMIA WIEDZY O SOSNOWCU

Sosnowiec największa wieś Europy?, Anna Makarska, historyk

9 czerwca 2013 r., godz. 15.00

Wstęp wolny!

TEATR ZAGŁĘBIA

ul. Teatralna 4, 41-200 Sosnowiec

Biu Obsługi Widza tel. 032 266-11-27

Sekretariat tel. 32 266-07-91



01 sb 11:00 - Alicja w Krainie Czarów / Lewis Carroll

01 sb 16:00 - Szewczyk Dratewka / Maria Kownacka

02 nd 18:00 - Szalone nożyczki / Paul Portner / gościnie Teatr Polski – Bielsko Biala

04 wt 10:00 - Niesamowita przygoda Robaczka Kłaczka / gościnie Teatr im. A. Mickiewicza – Częstochowa /

05 śr 9:30 i 11:00 - Niesamowita przygoda Robaczka Kłaczka / gościnie Teatr im. A. Mickiewicza – Częstochowa /

06 cw 9:30 i 11:00 - Niesamowita przygoda Robaczka Kłaczka / gościnie Teatr im. A. Mickiewicza – Częstochowa /

07 pt 10:00 - Królowa Śnieżka / wg baśni braci Grimm

14 pt 19:00 - Zaćmienie / Antoni Czechow, Igor Gorzkowski / Premiera

15 sb 18:00 - Zaćmienie / Antoni Czechow, Igor Gorzkowski

16 nd 18:00 - Zaćmienie / Antoni Czechow, Igor Gorzkowski

20 cw 19:00 - Korzeniec / Zbigniew Białas, Tomasz Śpiewak

21 pt 19:00 - Bobiczek / Hanoch Levin

22 sb 18:00 - Bobiczek / Hanoch Levin

23 nd 18:00 - Zaćmienie / Antoni Czechow, Igor Gorzkowski

MIEJSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec

tel / fax 32 291-39-48

www.kiepura.pl



03.06.2013 - 21.06.2013 r., ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury (główny hol)

Pyzdry 2012 - Wystawa poplenerowa fotografii, Stowarzyszenia Miłośników Fotografii

04.06.2013 r., (wtorek), godz. 19.00, Szkoła Muzyczna ul. Wawel 2 (sala koncertowa) Koncert Formacji Wokalnej Tercja Pikardyska

Bezpłatne wejściówki do odbioru w Energetycznym Centrum Kultury im. J. Kiepury oraz w Centrum Informacji Miejskiej

05.06.2013 r., (środa), godz. 16.30, Szkoła Muzyczna ul. Wawel 2 (sala koncertowa)

Koncert Zespołów działających w Miejskim Klubie im. Jana Kiepury – Energetycznym Centrum Kultury oraz Energy Band – orkiestry muzyki rozrywkowej Miejskiego Klubu pod dyr. artystyczną Kasi „Pumy” Piaseckiej

16.30 - 16.50 Kiepurki

17.00 - 17.40 Worms of Senses

17.50 - 18.30 Mały Lekki Ojciec

18.40 - 19.20 Natural Mystic Akustycznie

19.30 - 20.30 Energy Band & I to się ceni

Bezpłatne wejściówki do odbioru w Energetycznym Centrum Kultury im. J. Kiepury oraz w Centrum Informacji Miejskiej

10.06.2013 r., (poniedziałek), godz. 18.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Wernisaż wystawy poplenerowej fotografii pt. Pyzdry 2012 Stowarzyszenia Miłośników Fotografii

Oprawa muzyczna:

Kwintet ENERGY BANDu pod kierunkiem artystycznym Katarzyny „Pumy” Piaseckiej.

(Wstęp wolny)

12.06.2013 r., (środa), godz. 10.00, ul. Będzińska 6

Spektakle teatralne w wykonaniu grup teatralnych Młodzieżowej Akademii Teatralnej pod kierunkiem artystycznym Ewy Bryk – Nowakowskiej dla uczniów szkół gimnazjalnych

Bambino, Spektakl teatralny - Szewczyk Dratewka

Krotochwila, Etiudy - Udane zaloty, Spóźniony słowik

Kwadryga, Spektakl teatralny - Gry podwórkowe

Zgłoszenia szkół pod numerem telefonu 32 788 33 60 – sekretariat Miejskiego Klubu im. Jana Kiepury

Ilość miejsc ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń. (Wstęp wolny)

13.06.2013 r., (czwartek), godz. 10.00, ul. Będzińska 6

Międzyszkolny Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Tęczowe Nutki”

Organizator: Zespół Szkół Specjalnych Nr 1 w Sosnowcu

Współorganizator: Miejski Klub im. Jana Kiepury w Sosnowcu (Wstęp wolny)

14.06.2013 r., (piątek), godz. 18.30, ul. Będzińska 6
Poedynek kabaretowy Hanyś kontra Gorole
Kabaret Długi, Kabaret Dno, Dariusz Niebudek, Grzegorz Stasiak
Bilety w cenie 25,- zł
do nabycia w Energetycznym Centrum Kultury oraz pod numerem telefonu 668 - 068 - 779
Dochód z imprezy przeznaczony jest na potrzeby ZSS nr 4 w Sosnowcu

15.06.2013 r., (sobota), godz. 09.00 - 12.00 Energetyczne Centrum Kultury, ul. Będzińska 65 (aula)
Turniej i Gala Finałowa uczestników zajęć matematycznych Puzzle Club Sosnowiec

21.06.2013 r., (poniedziałek), godz. 17.00 ul. Będzińska 6
Ósme Potyczki Klubowe Sosnowieckiego Stowarzyszenia Szaradzystów AriaDa
o Puchar Dyrektora Miejskiego Klubu im. Jana Kiepury w Sosnowcu
(impreza zamknięta)

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI - ZAMEK SIELECKI

ul. Zamkowa 2, 41-211 Sosnowiec
tel. 32 296-30-27, tel/fax 32 266-38-42
e-mail: centrum@zameksielecki.pl www.zameksielecki.pl
Zapraszamy
od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.00,
sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.



WYSTAWY Galeria EXTRAVAGANCE
Do 16.06.2013
„Auto-Foto-Referencje. Wystawa członków ZPAF Okręg Dolnośląski”

Kuratorzy wystawy:
Czesław Chwiczek (ZPAF O. Dolnośląski) i Małgorzata Malinowska-Klimek (SCS-ZS)

Galeria Extravagance zaprasza na dwie wystawy JAKUBA NAJBARTA:
- 24.06 – 28.07.2013 r.: „RETROSPEKTYWA 1999-2009. JAKUB NAJBART”
- 01.08 – 18.08.2013 r.: „ONOMATOPEJA” (wystawa habilitacyjna)
Kurator wystaw: Adriana Zimnowoda.

Jakub Najbart jest absolwentem ASP w Krakowie. Studiował na Wydziale Malarstwa w pracowni prof. Włodzimierza Kunza. Dyplom z wyróżnieniem uzyskał w 1998 r. Pracę pedagogiczną rozpoczął w roku 1999. W 2009 roku uzyskał tytuł doktora sztuki w dyscyplinie artystycznej – malarstwo. Obecnie pracuje na stanowisku adiunkta w Katedrze Rysunku na Wydziale Malarstwa ASP w Krakowie. Zajmuje się malarstwem, rysunkiem i fotografią. Wystawa „ONOMATOPEJA” jest wystawą habilitacyjną artysty.

WYSTAWY Dział Regionalno-Edukacyjny

Do 04.08.2013
Wystawa pt. „Zamek Sielecki – sześć wieków historii”
Zamek Sielecki jest najstarszym zabytkiem w Sosnowcu a jego historia w dalszym ciągu nie jest powszechnie znana. Na wystawie będzie można poznać dzieje tego obiektu w różnych okresach historycznych. Oprócz starych dokumentów, będzie można prześledzić dawne opisy zamku, ponad to zobaczyć zmiany jakie zaszły w tym obiekcie w czasie ostatniego wielkiego remontu w końcu XX w.
Kurator wystawy: Rafał Bryła
Wstęp na wystawę 3 zł. W poniedziałki wstęp wolny.

KONCERTY Dział Organizacji Imprez

14.06.2013
(piątek), 18.00
Koncert piosenki żydowskiej pt. „Moje Szejtele”
Wykonanie: Danqa Stankiewicz oraz zespół klezmerski Tomasza Krezymona.
Program prezentuje bogactwo kultury żydowskiej, jej mądrość, liryzm, emocjonalność – od smutku do radości. Uniwersalny wymiar koncertu trafia do szerokiej publiczności, a ciekawa interpretacja piosenek dopełnia obraz tego przedsięwzięcia artystycznego.
Bilety: 15 zł, do nabycia w siedzibie SCS-ZS oraz CIM od 27.05.2013.
Nie prowadzimy rezerwacji biletów.

SPEKTAKLE

02.06.2013
(niedziela), godz. 16.00
Spektakl dla dzieci pt. „Koziołek Matolek i jego przygody”
w wykonaniu teatru PRYM ART.
Muzyczna bajka na motywach legendarnego komiksu stworzonego przez Kornela Makuszyńskiego i Mariana Walentynowicza. W poszukiwaniu mitycznych Pacanowa sympatyczny bohater podróżuje po całym świecie przeżywając fascynujące i edukacyjne przygody. Dobra zabawa i duża dawka humoru gwarantowana.
Bilety 5 zł, do nabycia w siedzibie SCS-ZS oraz CIM od 20.06.2013.

05.06.2013
(środa), godz. 10.00
Spektakl dla dzieci na dziedzińcu pt. „Skarb Sielca”
w wykonaniu uczniów II LO im. Emilii Plater w Sosnowcu
działających w szkolnym Kole Teatralnym pod opieką Olgi Soczyńskiej – Kalarus
„Nasz Teatr” wraz z uczniami uczestniczącymi w projekcie
„Akademia Nowoczesnego Patriotyzmu”.
Spektakl realizowany zostanie na podstawie autorskiego scenariusza, przygotowanego przez młodzież. Zawiera opis fikcyjnych zdarzeń, umieszczonych w nieokreślonej przeszłości, które rozgrywają się w zamku na Sielcu. Akcję można streścić w ten sposób - dziedzic, ze względu na pustki panujące w jego skarbcu i powódź, która wyrządziła szkody w obrębie jego posiadłości, postanawia wydać swoją córkę za mąż i zyskać w ten sposób dodatkowe fundusze. Kolejni

kandydaci są właścicielami takich majątków jak Juliusz, Dąbrowa, jednak ze względu na wiek i sposób zachowania nie podobają się dziewczynie. Zakochuje się w giermku Kazimierzu, który nocą, w sieleckim lesie spotyka Skarbnika. Strażnik podziemi zdradza mu tajemnicę dotyczącą potencjału „czarnych kamieni”, dzięki czemu młodzi zyskują wiedzę na temat właściwości węgla, która pozwala im zażegnać kryzys panujący w majątku ojca dziewczyny. Ostatecznie zyskują zgodę na ślub, a dziedzic zaczyna wydobywać węgiel, okoliczne osady nawiązują współpracę i powoli rodzi się idea miasta.

Przedstawienie przeznaczone jest dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym.
Dla grup zorganizowanych.
Rezerwacja miejsc oraz szczegółowe informacje pod nr tel. 507 093 378.
W razie niepogody spektakl odbędzie się w sali reprezentacyjnej Zamku Sieleckiego.
Wstęp bezpłatny. Ilość miejsc ograniczona

SPOTKANIA / DYSKUSJE / KONFERENCJE

MIĘDZYNARODOWY PRZEGLĄD SZTUKI WIDEO THE 01
GALERIA EXTRAVAGANCE zaprasza serdecznie na pierwszą polską edycję MIĘDZYNARODOWEGO PRZEGLĄDU SZTUKI WIDEO THE 01. Organizatorem przeglądu jest THE VIDEO COMMUNITY. Główna projekcja zaprezentowana została w styczniu 2013 roku w Galerii Bunkier Sztuki w Krakowie.

Jury w składzie: Roger Ballen (fotograf), Konrad Kuzyszyn (fotograf, artysta wideo), Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, Aneta Rostkowska (kuratorka), Galeria Bunkier Sztuki, Fabio Scacchioli (artysta wideo), Krzysztof Siatka (kurator), Galeria Bunkier Sztuki, Artur Tajber (performer), Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie wyróżniło pięć filmów krótkometrażowych:

- A FOREST WITHIN A FOREST, QNQ/AUJIK, Japan
- DUOTONE, Alexander Isaenko, Yanina Boldyreva, Ukraine, Russia
- FORESTS & STEPPE, Kristina Paustian, Germany
- NEONS MELODY, Jean-Michel Rolland, France
- THREE MODERN HAIKU, Cristián Tapias, Chile

W trakcie spotkania, które odbędzie się dnia 10 czerwca 2013 roku (poniedziałek) o godz. 17.00 zaprezentowanych zostanie 21 projekcji wideo, w tym prace wyróżnione. Czas trwania projekcji - 80 minut.
Na spotkanie wstęp wolny.

WYKŁADY

04.06.2013
(wtorek), godz. 16.00
Z cyklu: „Pomiędzy literaturą a sztukami plastycznymi”.
Wykład pt.: „Smutne piękno kultury Japonii”.
Prowadzenie Małgorzata Malinowska-Klimek, historyk sztuki.
Na wykłady wstęp wolny.

WARSZTATY PLASTYCZNE

WEEKENDOWA AKADEMIA RODZINNA
09.06.2013
(niedziela), godz. 16.00
„Bajkowóz - Plastyczna podróż do świata bajek - Czerwony kapturek”
Koszt 10 zł dziecko + opiekun. Zapewniamy materiały plastyczne. Prosimy o wcześniejsze zapisy. Ilość miejsc ograniczona. Prowadzenie: Adrianna Pionka, tel. 32/296 30 27

SZTUKOWANIE
Zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku 7-12 lat
13.06.2013
(czwartek), godz. 16.00
27.06.2012
(czwartek), godz. 16.00

Koszt zajęć 30 zł/2 spotkania w miesiącu.
Prosimy o wcześniejsze zapisy. Ilość miejsc ograniczona.
Informacje i zapisy: 32/296 30 27

LEKCJE RYSUNKU I MALARSTWA

Lekcje dla dzieci i młodzieży.
Zajęcia prowadzi: Ada Pionka.
W każdy poniedziałek miesiąca od godz. 16.00 - 18.00
Koszt zajęć za miesiąc 50 zł.
Ilość miejsc ograniczona. Kontakt: Ada Pionka, tel.: 32 296-30-27.

Warsztaty malarskie dla dorosłych.
08.22.05.2013 (środy), godz. 16.00
Prowadzenie: Monika Pawlas-Polańska.
Cena: 30 zł/miesiąc (dwa spotkania po 2 h),
szczegółowe informacje i zapisy pod nr Tel. 297 90 76.

MIEJSKI DOM KULTURY KAZIMIERZ

ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec
tel. 32 269-41-19



1.06.2013 r. Plenerowa impreza z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka
1.06.2013 r. Kabaret
2.06.2013 r. Spektakl z Teatru Zagłębia „Prawda”
4.06.2013 r. Czytanie bajek dla dzieci
5.06.2013 r. Filmowa środa
7.06.2013 r. Czytanie bajek dla dzieci
12.06.2013 r. Filmowa środa
15.06.2013 r. Opera muzyczna „Weksel Małżeński”-Gioacchino Rossini

18.06.2013 r. Czytanie bajek dla dzieci
19.06.2013 r. Filmowa środa
20.06.2013 r. Wystawa malarstwa Małgorzaty Radomskiej
22.06.2013 r. Plener fotograficzny Grupy „Poza Kadrem”

ZAJĘCIA STAŁE W MDK „KAZIMIERZ”

Zajęcia plastyczne - poniedziałki od godz. 16.00 15zł/miesiąc |
Warsztaty z malarstwa sztalugowego - poniedziałek godz. 16.30
Zajęcia gry na gitarze i na instrumentach klawiszowych - wtorek od godz. 15.30 15 zł/miesiąc
Warsztaty recytatorskie - poniedziałki od godz. 17.00-19.00 bezpłatne
Teatralne - wtorki i czwartki 17.00-19.00 bezpłatne
Fotograficzne - środa od 16.00 bezpłatne
Pracownia komputerowa - codziennie od 12.00-19.00 (bezpłatne kursy komputerowe)
Tenis stołowy - wg planu instruktora - bezpłatne
Warsztaty bębniarskie - wtorki od 16.30 10zł/miesiąc
Warsztaty z ceramiki - wtorki od 17.00. koszt 40zł/miesiąc
Warsztaty papieroplastyki oraz grafiki - terminy ustalane na bieżąco-wstęp bezpłatny
Kurs tańca towarzyskiego - wtorek, środa 17.30 koszt 40zł/miesiąc
Nauka breakdance - czwartek 17.00 koszt 15zł/miesiąc

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Warszawska 6, 41-200 Sosnowiec
tel. 32 266-33-96; 032 266-43-76 -tel/fax: 032 266-46-59
e-mail: biblioteka@biblioteka.sosnowiec.pl
www.biblioteka.sosnowiec.pl
Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2/I, tel. 032 266-64-72



Aula Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266-64-72

1.06, godz. 11.00
Familijne Kino w Bibliotece - projekcje filmów adresowanych do dzieci, młodzieży, ich rodziców i opiekunów, w każdą pierwszą sobotę miesiąca.
3.06, godz. 11.00
Biblioteczka Roku - Wielki Finał Konkursu Czytelniczego w ramach IX Sosnowieckich Dni Literatury. W programie m.in.: wręczenie nagród najaktywniejszym młodym czytelnikom sosnowieckiej Biblioteki oraz spektakl lalkowy „Księżniczka na ziarnku grochu” z udziałem Grażyny Czajkowskiej, Ewy Zawady i Adama E. Kwapisza.

5.06, godz. 18.00
Koncert zespołu Brzosa i Gawroński w ramach IX Sosnowieckich Dni Literatury.

12.06;19.06;26.06, godz. 18.00
Kino w Bibliotece/Literatura w Kinie - cykl spotkań z klasycznymi i współczesnymi filmowymi adaptacjami literatury.
14.06, godz. 12.00
Spotkanie autorskie z Rafałem Kosikiem - twórcą literatury dla dzieci i młodzieży, autorem m.in. serii powieści „Felix, Net i Nika”.

Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 32 266-64-72
w każdy czwartek, godz. 9.00
Informatyczne vademecum seniora - warsztaty komputerowe.

4.06, godz. 18.00
Salon Literacki - spotkanie autorskie z Karolem Bajorowiczem w ramach IX Sosnowieckich Dni Literatury.

Oddział dla Dzieci i Młodzieży, ul. Parkowa 1a, tel 32 266-34-96
w każdy wtorek miesiąca, godz. 9.00-10.00
Wtorek na OPAC - szkolenia z zakresu obsługi katalogu online sosnowieckiej ksiąznicy w ramach cyklu szkoleń bibliotecznych „OPAC WWW. To takie proste”.

w każdy czwartek, godz. 10.00-15.00
FunEnglish.pl - komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci.
w każdy piątek, godz. 12.00-14.00
Biblioteczna bajkoteka - prezentacja słonecznych opowieści dla najmłodszych czytelników, zorganizowana w ramach akcji Cała Polska czyta Dzieciom.

1.06, godz. 10.00-15.00
Książka za książkę - akcja czytelnicza umożliwiająca darmową wymianę przeczytanych książek.

Filia nr 1, Śróduła, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72
przez cały miesiąc
Nakrętka na wagę zdrowia - akcja wspomagająca rehabilitację osób niepełnosprawnych, polegająca na zbieraniu plastikowych nakrętek.

przez cały miesiąc
Informacje dobrze OPACowane , czyli wszystko co chcielibyście wiedzieć o OPACu, ale baliście się zapytać - szkolenia dla czytelników.

w każdy czwartek, godz. 12.00-15.00
FunEnglish.pl - komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci.
23.06; 26.06, godz. 16.00
Zrób to sama, czyli jak ujarzmić igłę, druty i szydełko - warsztaty rękodzielnicze z cyklu „Biblioteczne spotkania ze sztuką”, prowadzone przez Halinę Kwiatkowską - przedstawicielkę Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego.

Filia nr 2, Rudna IV, ul. Gospodarcza 32. tel. 32 291-28-71
w każdy czwartek, godz. 10.00-13.00, w każdy piątek , godz. 14.00-15.00
Senior w sieci - zajęcia z podstawowej obsługi komputera.

w każdy czwartek, godz. 12.00-13.00
Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.
20.06, godz. 16.30
Warsztaty hafciarskie - spotkanie dla miłośników robótek ręcznych, przy kawie, herbacie

i muzyce relaksacyjnej.

21.06, godz. 17.00
Wesołe nutki - koncert w wykonaniu dzieci ze szkoły gry na skrzypcach metodą Suzuki pod kierunkiem Aleksandry Frączek.

Filia nr 3, Klimontów, ul. Kraszewskiego 2, tel. 32 292-95-52
Codziennie,
OPAC - to proste! - szkolenia dla czytelników z obsługi katalogu internetowego.

13.06, godz. 15.00
Popołudnie dla seniora - ruszamy w plener - spotkanie w sosnowieckim parku.

Filia nr 4, Sielec, ul. Zamkowa 9, tel. 32 266-14-37
przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)
Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

codziennie,
Szkolenie OPAC - szkolenia z obsługi katalogu internetowego.

w każdy poniedziałek, godz. 15.30
Lokomotywa Pana Tuwima - popołudniowe czytanie bajek.

w każdy wtorek, godz. 16.30
FunEnglish.pl - komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci.
W każdą środę, godz. 10.30
Bajowe spotkania zachęcają do czytania i słuchania - zajęcia literacko- plastyczne w ramach akcji Cała Polska czyta Dzieciom.

7.06, godz. 16.00
Spotkanie na latającym dywanie - zajęcia plastyczne dla najmłodszych.

14.06, godz. 15.30
Słucham, rozumiem, wyobrażam sobie ... - zajęcia edukacyjne z tekstem literackim.

21.06, godz. 15.00
Festiwal Małego Podróżnika - warsztaty literacko - plastyczne dla dzieci.

28.06, godz. 15.30
Klub Małego Odkrywcy - warsztaty edukacyjno - plastyczne.

Filia nr 6, Niwka, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81
w każdą środę, godz. 16.00
Kufer pełen bajek, czyli bajkowe spotkania zachęcają do słuchania - popołudniowe spotkania z literaturą dziecięcą.

w każdy czwartek, godz. 15.00
Jak oswoić „potwora”, czyli komputer przyjazny dla seniora - indywidualne zajęcia z obsługi komputera, programów i Internetu.

w każdy czwartek, godz. 16.00
FunEnglish.pl - komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci.

w każdy czwartek, godz. 17.00
Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

28.06, godz. 12.00
Zaprosz sąsiadkę na literacką herbatkę - spotkanie dla seniorów pełnych różnych pasji, którzy pragną zaprezentować swoje dokonania i wymienić się poglądami o niedawno przeczytanej książce.

Filia nr 7, Dańdówka, ul. Kalinowa (pawilon), tel. 32 299-40-22
przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)
Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.
przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)
FunEnglish.pl - komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci.

codziennie, Szkolenia OPAC - szkolenia z obsługi katalogu internetowego.

Biblioteka Dziecięca, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 23, tel. 32 290-62-93
codziennie, Szkolenia OPAC - szkolenia z obsługi katalogu internetowego.

w każdy piątek, w godzinach otwarcia placówki
FunEnglish.pl - komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci.

Filia nr 10, Kazimierz Górniczy, ul. Główna 19, tel. 32 263-40-76
20.06, godz. 17.00
Wystawa malarstwa Małgorzaty Radomskiej.
24.06; 27.06, godz. 15.30
Klub pod tęczą - zajęcia plastyczne dla dzieci.

Filia nr 11, Ostrowy Górnicze, ul. K. I. Gałczyńskiego, tel. 32 296-92-07
w każdą środę, godz. 15.00 (lub po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym)
FunEnglish.pl - komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci.

w każdy czwartek miesiąca, godz. 13.00-15.00
Nie bójmy się komputera - szkolenia komputerowe dla seniorów z obsługi komputera oraz wyszukiwania informacji w Internecie.

w każdy piątek miesiąca, godz. 14.00-16.00
Sprytnie rączki robią to, co pomyśli głowa - zajęcia plastyczne dla dzieci lubiących zabawę z modeliną, plasteliną, kredką.

Filia nr 12, Porąbka, ul. Zagórska 3, tel. 32 298-39-70
w każdy piątek miesiąca godz. 15.00-17.00
Coś z niczego - zajęcia kółka plastycznego dla dzieci.

Filia nr 13, Maczki, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

codziennie, **OPAC bez tajemnic** – szkolenia z obsługi katalogu internetowego.

w każdy piątek, godz. 16.00 **Biblioteczna galeria** – cykliczne zajęcia plastyczne dla dzieci.

Filia nr 14, Zagórze, ul. T. Zapaly 10, tel. 32 292-07-30

codziennie, **Szkolenia OPAC** – szkolenia z obsługi katalogu internetowego.

w każdy wtorek, godz. 14.00-16.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci.

27.06, godz. 16.00 **Zagórski Klub Seniora**

Filia nr 15, Mec, ul. Kisielskiego 9a (pawilon), tel. 32 263-31-78

w każdy wtorek, godz. 12.00 -14.00

Informatyczne Vademecum Seniora – nauka obsługi klawiatury, pulpit i jego elementy, praca z plikami i folderami, zarządzanie kontami użytkowników.

w każdy wtorek, godz. 16.00 w każdą środę, godz. 14.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci.

ostatnia środa miesiąca, godz. 17.00 **Mały Artysta** – warsztaty plastyczne dla najmłodszych, rozwijające ich wyobraźnię, kreatywność i zdolności manualne.

Filia nr 17, Pogoń, ul. Będzińska 22-24, tel. 32 291-00-71

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Informatyczne vademecum - warsztaty komputerowe dla seniora (obsługa i znajomość katalogu bibliotecznego OPAC).

w każdą środę, w godzinach otwarcia placówki lub w terminach uzgodnionych indywidualnie

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci.

5.06, godz. 15.30

Park dinozaurów – sztuka tworzenia i zdobienia odlewów gipsowych, warsztaty plastyczne dla dzieci 6-12 lat.

12.06, godz. 15.30

Letnie dekoracje – papierowe cuda, warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.

19.06, godz. 15.30

Kolorowe jak tęcza – sztuka zdobienia wachlarzy, warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.

26.06, godz. 15.30

Na wakacje ruszać czas – czyli zagadki na powitanie lata, zajęcia świetlicowe dla dzieci od 6 do 12 lat.

Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26

w każdy wtorek, godz. 11.00

Internet dla seniora - warsztaty komputerowe.

w każdy wtorek, godz. 14.00-16.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci.

w każdy piątek, godz. 15.00

Artystyczne Piątki - otwarte zajęcia plastyczne dla najmłodszych.

Filia nr 19, Miłowice, ul. K. K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Internet ... nie tylko dla seniorów – nauka obsługi komputera, wyszukiwania informacji w internecie, obsługa pakietu biurowego. Kurs przeznaczony jest dla osób dorosłych.

codziennie, **Szkolenia OPAC** – szkolenia z obsługi katalogu internetowego.

Filia nr 20, Stary Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 27, tel. 32 263-11-76

-codziennie,

Szkolenia OPAC – szkolenia z obsługi katalogu internetowego.

codziennie, w godzinach otwarcia placówki

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci.

Serdecznie zapraszamy. Na wszystkie proponowane imprezy i zajęcia wstęp wolny.

MIEJSKI KLUB „MACZKI”

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec
tel. 32 294-81-28
www.klubmaczki.pl



04 VI godz. 16:00 **CZARUJĄCE ZAKĄTKI MIASTA** – konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży

05 VI godz. 10:00 **KOZIOŁEK MATOŁEK I JEGO PRZYGODY** – spektakl teatralny dla dzieci

06 VI godz. 18:00 Koncert Kabaretu **JURKI** - wstęp wolny

18 VI godz. 16:00 Turniej Counter Strike **HEAD SHOT 2013** (turniej realizowany w ramach projektu MKM GAMING)

20 VI godz. 16:00 Turniej Counter Strike **HEAD SHOT 2013** (turniej realizowany w ramach projektu MKM GAMING)

20 VI godz. 11:00 **MIEDZYSZKOLNE POTYCZKI SPORTOWE**

25 VI godz. 16:00 Turniej Counter Strike **HEAD SHOT 2013** (turniej realizowany w ramach projektu MKM GAMING)

ZAJĘCIA STAŁE:

Zajęcia warsztatowe - od poniedziałku do piątku, godzina 15:00-19:00: rysunek, malarstwo, zajęcia komputerowe.

Warsztaty wikliniarskie - środy od godz. 15:00

PLAMA – koło artystyczne – czwartki, godz. 17:00

Klub Turystyki Górskiej **PERĆ** - spotkania oraz wyjazdy ustalane na bieżąco (informacje na stronie Klubu)

Warsztaty taneczne – piątki: grupa młodsza godz. 15:00, grupa starsza godz. 16:00

Nauka gry na instrumentach muzycznych - zajęcia wg indywidualnego rozkładu – poniedziałki i środy

Zajęcia sportowe - od poniedziałku do piątku godzina 14:30 - 18:30

POZYTYWNI 50+ – poniedziałki godz. 16:30

FILIA KLIMONTÓW:

Poniedziałki 15:00-17:00 – próby zespołu KLIMONTOWIANKI, wtorki – piątki: warsztaty teatralne, fotograficzne, zajęcia origami, zajęcia komputerowe.

CENTRUM EDUKACJI I WYCHOWANIA MŁODZIEŻY KANA W SOSNOWCU

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10

tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10

tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl



PROJEKTY FILMOWE W RAMACH AMBITNEGO KINA STUDYJNEGO W CZERWCU 2013 R.

Letnie spotkania z filmem w czerwcowe czwartki o godz. 18.00

odbywają się pod hasłem:

POKRZEPIAJĄCE KINO LASSE HALSTRÖMA

Lasse Halström, reżyser którego filmy Ambient KINO Studyjne KANY zaprezentuje Widzom w czerwcu, pochodzi ze Szwecji, lecz od wielu lat realizuje swoje kino w Hollywood. Z kamerą miał do czynienia już w młodości i choć zaczynał jako realizator teledysków, nawet wówczas zdobył rozgłos, głównie dzięki współpracy z zespołem ABBA. Na przełomie lat 70. i 80. rozpoczął pracę nad pierwszymi fabułami, a w 1985 roku otrzymał nominację do Oscara i uznanie, zarówno widzów, jak i krytyki, za film „Moje pieskie życie”, a sukces obrazu otworzył mu drogę do kina światowego. Halström realizuje kino niezwykle ciepłe, wzruszające i pełne głębokich refleksji. Czasem tworzy lżejsze obrazy, innym razem porusza zdecydowanie poważniejsze problemy, jednak najczęściej udaje mu się osiągnąć idealny balans między humorem, przystępną formą i wagą tematu. Zawse opowiada o człowieku, stawiając go w centrum świata, często jego bohaterowie to ludzie funkcjonujący na pograniczu akceptacji społecznej, outsiderzy, próbujący odnaleźć się zastanej w rzeczywistości.

Po każdej projekcji Widzowie mogą wziąć udział w dyskusji z krytykiem i kulturoznawcą.

Projekcje w ramach Ambientnego Kina Studyjnego są dofinansowane przez Urząd Miejski w Sosnowcu i udostępniane Widzom BEZPŁATNIE.

Wejściówki czekają już na zainteresowanych w sekretariacie KANY w Sosnowcu, przy ul. Legionów 10. Prosimy o ich wcześniejsze odebranie i okazanie przy wejściu na salę projekcyjną. Liczba miejsc ograniczona!

KLUB AFREEKANA ZAPRASZA.**PRZYJDŹ I POCZUJ DZIAŁĄCĄ PRZYJEMNOŚĆ JEDZENIA W MIEŚCIE!**

„Gotowanie w AfreeKANIE”

Gotujemy i jemy!

Chłodniki – zimne zupy na gorące dni!

18 czerwca /we wtorek/ o godz. 18.00

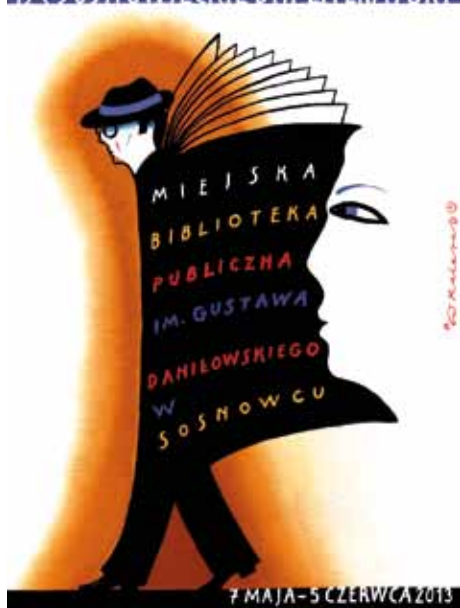
restauracja AfreeKANA zaprasza serdecznie na wieczór kulinarny w ramach cyklicznego projektu „Gotowanie w AfreeKANIE”. Tym razem restauracja w budynku sosnowieckiej KANY zaprezentuje chłodniki, czyli zimne zupy znane od pokoleń i podawane w upalne, letnie dni. Pojawia się tradycyjne receptury, ale nie zabraknie też nuty współczesnych gustów kulinarnych. Będą chłodniki „na słono”, bogate w sezonowe warzywa i zioła, aromatyczne przyprawy, pożywne i smaczne, będą też zimne zupy „na słodko”, przygotowywane na bazie owoców, energetyczne, bajecznie kolorowe, kuszące zwłaszcza najmłodszych.

Wstęp wolny

Data: 18 czerwca 2013 r.

Godzina: 18.00

Projekt „Gotowanie w AfreeKANIE” jest dofinansowany przez Urząd Miejski w Sosnowcu.



Literacka wiosna w Sosnowcu



7 maja 2013 rozpoczęła się kolejna edycja Sosnowieckich Dni Literatury, jednej z najważniejszych imprez literackich w regionie. W tym roku miłośnicy literatury spotykają się już po raz dziewiąty. Impreza trwa do 5 czerwca, zatem wciąż odbywają się spotkania, wykłady i warsztaty. Sosnowieckie Dni Literatury z roku na rok skupiają liczniejsze grono miłośników sztuki słowa. Kolejne edycje wzbogacane są o nowe propozycje, wykraczające poza ramy tradycyjnych spotkań autorskich. Imprezy odbywają się w Bibliotece Głównej (większość w wygodnej Auli przy ul. Kościelnej 11) oraz placówkach bibliotecznych na terenie całego miasta. Króluje oczywiście wszechobecny duch literatury, ale nie brak również propozycji z pogranicza sztuki, filmu, muzyki i nauki. Tegoroczna edycja powstała przy współudziale Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Honorowy patronat objęli: Prezydent Miasta Sosnowca – **Kazimierz Górski** oraz Rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – prof. zw. dr hab. **Wiesław Banyś**. Projekt Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sosnowcu już po raz 7. uzyskał dofinansowanie w ramach Programu Operacyjnego *Promocja literatury i czytelnictwa* Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Imprezę promuje oryginalny plakat prof. **Romana Kalarusa**, przygotowany specjalnie na kolejną edycję Dni Literatury.

W tym roku imprezę rozpoczęło otwarcie wystawy „Kafka vs. Schulz: miejsca wspólne, miejsca własne”, której kuratorem jest **Małgorzata Toczowska**, zaaranżowała plastycznie **Alicja Ludwichowska** oraz panel dyskusyjny „Pisarze o Schulzu” z udziałem **Marcina Barana**, **Irka Grina**, **Wojciecha Bonowicza**.

Następnego dnia prof. zw. dr hab. **Krzysztof Kłosiński** – dobrze znany sosnowieckim czytelnikom – opowiadał „O pornografii w twórczości Brunona Schulza”. Był to pierwszy wykład w ramach Akademii Literatury. Drugim był wykład dr **Magdaleny Boczkowskiej** zatytułowany „Kazimierz Ratoń – zapomniany poeta z Sosnowca”. Trzecim prof. dr hab. **Danuty Opackiej-Walasek** zatytułowany „Poddani przemianom. Obraz świata i człowieka w poezji K. K. Baczyńskiego”.

Niemal każdego dnia w różnych dzielnicach miasta mogliśmy gościć autorów z całego kraju.

Nie sposób wymienić wszystkich. 9 maja gościem Biblioteki Głównej był poeta, prozaik, tłumacz literatury włoskiej – **Jarosław Mikołajewski**. Spotkanie prowadził prof. Marian Kisiel. Jarosław Mikołajewski od 2006 roku pełni funkcję dyrektora Instytutu Polskiego w Rzymie. Kolejnym gościem był pisarz i publicysta, laureat Paszportu Polityki za rok 2012 – **Szczepan Twardoch**. Spotkanie prowadził Dariusz Nowacki.

W czwartek 16 maja odbyło się wieczór autorski poetki **Anny Janko**. Spotkanie prowadziła **Joanna Kisiel**. Gościem Sosnowca był także poeta, tłumacz, prozaik, malarz, laureat Nagrody im. Kościelskich i Paszportu Polityki za rok 2006 – **Jacek Dehnel**. Spotkanie poprowadził **Dariusz Nowacki**. Spotkanie autorskie **Marcina Świetlickiego**, poety, powieściopisarza, wokalisty zespołu Świetliki oraz Czarne Ciasteczka – spotkanie poprowadził **Wojciech Brzoska**. Z czytelnikami spotkał się **Feliks Netz** – poeta, prozaik, eseista, dramaturg radiowy, tłumacz, zastępca redaktora naczelnego miesięcznika „Śląsk” oraz **Eustachy Ryłski**. Był też **Adrian Witczak**, z którym spotkanie poprowadziła **Edyta Antoniak-Kiedos**.

Od 7 maja do 5 czerwca 2013 w ramach IX Sosnowieckich Dni Literatury MBP uruchomiła Wielki Kiermasz Książek!

Głośne bestsellery, klasyka literatury polskiej i światowej, książki dla dzieci i młodzieży – tylko tu, tylko za kilka złotych, tylko egzemplarze zachowane w bardzo dobrym stanie!

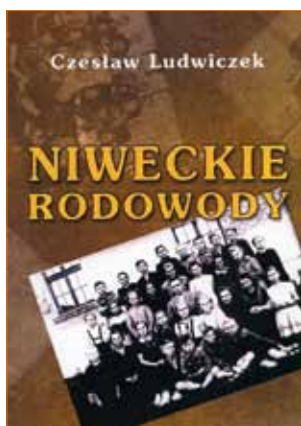
Książki przeznaczone na kiermasz pochodzą z likwidowanych Filii nr 9 i 16, są dubletami (drugimi egzemplarzami), którymi MBP dzieli się z czytelnikami.

Księgozbiór przygotowany do sprzedaży można przeglądać od poniedziałku do piątku od 10:00 do 18:00 przy ul. Kościelnej 11.

To tylko część imprez. 9. Sosnowieckie Dni Literatury trwają i chociaż do udziału zaproszono wielu znakomitych gości, niektórych nazwisk zabrakło. Laureaci Nagrody Miasta byli (K. Bajorowicz, S. Matusz), ale nie wszyscy. Do tematu wrócimy w kolejnym numerze.

red.





AOI

Jest Stowarzyszeniem Ilustratorów działającym od 40 lat w Londynie. Corocznie organizuje konkurs AOI AWARD. Ten prestiżowy konkurs nazywany jest „Oskarem ilustracji”, gdyż jest równoważny z przyznawanymi Oskarami w filmach. W konkursie wyłonionych zostaje 16 zwycięzców (ośmiu w grupie profesjonalistów i 8 w grupie studentów i absolwentów). W 2013 do nagrody New Talent w kategorii Advertising nominowanym do nagrody jest **Dariusz Cerazy** – mieszkaniec Sosnowca. Do nagrody nominowany zostaje plakat do filmu Kim Ki Duka „Wiosna, lato, jesień, zima i ... wiosna”, który był częścią cyklu czternastu plakatów do filmów koreańskiego reżysera. Nagrody zostaną wręczone w Somerset House w Londynie na uroczystej gali w październiku bieżącego roku. Następnie prace ekspozowane będą w Terrace Rooms w Somerset House oraz w katalogu. Zwycięzcy będą również prezentować swoje prace na brytyjskich uczelniach plastycznych w czasie ich tournée po Wielkiej Brytanii. Trzymamy kciuki.

red.

Przestań pisać. Jest tyle miłych zajęć

U progu naszej transformacji ustrojowej pojawiło się na księgarskim rynku kilkanaście poradników z gatunku tych, co to miały odpowiedzieć na fundamentalne pytanie: jak być młodym, zdrowym, pięknym i bogatym. Przynajmniej kilku z autorów to osiągnęło, sądząc po popularności i nakładach ich książek. Czy udało się to czytelnikom, nawet tym pilnie wypełniającym zawarte w książkach zalecenia? Nie wiem, bo nikt chyba takich badań nie prowadził, ale – jak mawiał niezapomniany Walery Wątróbka – obawiam się, że wątpię. Poradniki mają to do siebie, że zawarte w nich zalecenia w prawdziwym życiu są mało przydatne, choćby tylko z tej przyczyny, że często to są banały. Zaletą ich natomiast jest to, że można zawsze stwierdzić, że korzystający z poradnika nie do końca rad usłuchał, albo nie zrozumiał, albo czegoś zaniedbał.

Wpadła właśnie w moje łapy książka Katarzyny Krzan „Zaczynij pisać. Motywacyjny poradnik pisarza”. Czytałem z zainteresowaniem, chwilami nawet z wypiekami na twarzy. W końcu nie co dzień trafia się „coś z branży”. Autorka wie o czym pisze, i robi to ze smakiem, fachowo, z odrobiną wyczuwalnego jednak dystansu i z humorem. A jednak poważnie. W końcu jest doktorem kulturoznawstwa i wydawcą, w swoim czasie prowadziła tak zwane „warsztaty pisarstwa”, co dało sporo materiału do obserwacji i przemyśleń. To cenna wiedza. Gdyby więcej ludzi bliżej interesowało się tematem my, redaktorzy, mielibyśmy lepsze życie. Artystę muzyka kształci się na wszystkich szczeblach nauczania, tak samo plastyka, a pisarz, artysta słowa, wciąż jest sam ze swoim rzeczywistym bądź rzekomym talentem. Gdyby wszyscy pretendenci do nagród Nike i Nobla uczestniczyli w takich warsztatach, przynajmniej wątpliwości co do talentu udało by się rozwiązać. Może jednak Amerykanie mają rację ze swoimi szkołami pisarstwa?

Taką właśnie lukę edukacyjną, choćby tylko na poziomie poradnika, Katarzyna Krzan próbuje wypełnić. Poradnik zasadniczo składa się z dwóch części: co i jak robić, aby nasza pisanina dała w efekcie produkt coś wart, oraz co i jak z tym później począć, żeby dzieło trafiło do odbiorcy. Nawet stary toko czegoś nowego się dowiedział, choć przecież z niejednego pieca... i tak dalej.

Każdy rozdział poradnika zaczyna motto zaczerpnięte z twórczości autorów wielkich, znanych i uznanych. Pozwolę sobie przytoczyć „myśl nieuczesaną” Stanisława J. Leca poprzedzającą rozdział „Archetypy i stereotypy”: „Rada dla pisarzy: W pewnej chwili trzeba przestać pisać. Nawet przed zaczęciem.” Święte słowa.

Polecam gorąco poradnik w wydaniu „papierowym” tym wszystkim, których jakaś tajemna siła pcha do klawiatury (dziś mówienie o piórze to anachronizm) i to bez ironii. Jeśli rzetelnie podejść do zawartych w nim zaleceń, skrzętnie przeciwiczyć zadania, jeśli nawet nie zostaną pisarzami to przynajmniej przekonają się, czy „Iskra Boża” w nich tli się rzeczywiście, czy też to tylko jakże bardzo utrudniające życie złudzenie.

toko

*Katarzyna Krzan, Zaczynij pisać. Motywacyjny poradnik pisarza. Wyd. e-bookowo 2013. Wydanie II (papierowe).v

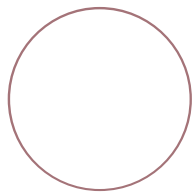
Ludzie Niwki

Książkę Czesława Ludwiczka „Niweckie rodowody”^{*} przyjąłem ze zrozumiałym zaciekawieniem. Działamy w podobnej dyscyplinie. Czesław Ludwiczek napisał, prof. Woźniczka ocenił, a Muzeum w Sosnowcu wydało zbiór biogramów ludzi związanych z tą, dziś dzielnicą Sosnowca, przed dziesięcioleciem najbardziej chyba uprzemysłowioną gminą w powiecie będzińskim, przed wojną w województwie kieleckim, a jeszcze dawniej w guberni piotrkowskiej.

Autor swoich bohaterów podzielił wedle logicznego porządku: „Goście z dalekich stron”, czyli ci wszyscy warci wspomnienia, którzy do Niwki przybyli i znaczną część życia (albo całe) poświęcili tej miejscowości, „Sami swoi”, czyli rodowici niwczanie, wreszcie „Portrety okrojone” tych, na których pełne biografie wypada jeszcze poczekać, albo – być może – nie doczekać się wcale. Nie chcę wymieniać osób, którzy zostali przez autora wytypowani do książki, to nie miałyby sensu, ale zapewniam, że zainteresowani powinni być usatysfakcjonowani. Chyba znaleźli się w niej wszyscy godni pamięci, aczkolwiek zapewne ten i ów kogoś sobie bliskiego nie znajdzie. W każdym razie dla kronikarza regionu pozycja to ważna i nie powinna być przegapiona. Gratuluję autorowi, dziękuję wydawcy. A może znajdzie się ktoś, z bardziej historycznym zacięciem, kto sięgnie głębiej w mrok dziejów? Byłoby ciekawe dowiedzieć się komu Niwka zawdzięcza swe „przemysłowe” istnienie, hutę, port, kopalnię.

toko

*Czesław Ludwiczek, Niweckie rodowody. Sosnowiec 2013.



grafomanach zwykło się mawiać z pogardą i pewnym poczuciem wyższości – pisarczyki, wierszokleci, epigoni. Rzekomo pióra, długopisu czy też obecnie klawiatury komputera odstawić nietkniętej nie potrafią, nim nie spłodzą jakiegos potworka literackiego. Pochylają się wówczas nad swoim dziecięciem umiłowanym, a zachwytom i cmokaniom z uciechy nie masz końca: oto dziecina wymarzona najpiękniejsza jest na świecie i nie tylko rodzica zachwycać powinna, ale w ogóle wszystkich. Niestety, tak się jakoś nigdy nie dzieje – literacki brzydalek jak był szpetny, tak jest nadal, wypięknąć nie potrafi, maski upiększającej na twarz założyć nie może. Rodzic grafoman najgorsze DNA dziecięciu swemu raczył podarować, bezużyteczne dwa łańcuchy dał w spadku, skręt nici nienadający się na wybory Miss Polonia, chęrlawy taki stylistycznie i pryszczaty pospolitymi słowami. Grafomański tekst więc z wodogłowiem – czyli hydrocefalią się rodzi, nadmiar płynu mózgowo – słowotokowego czaszkę malucha tego zalewa i nawet założenie przez grafomana zastawek w tekście, które by wodogłowa nadmiar tekstu mogły usunąć, nie poprawia stanu zdrowia pacjenta. Tekst grafomański stąd małe ma szanse na przeżycie wśród literatury prezentowanej publicznie, oświetlanej reflektorami massmediów i błyskiem oczu

Anna Kokot

Z zapisków grafomana pospolitego

zdobyć. I rzeczywiście – postawieni przed ścianą nieszczęśnicy, przeczytać musieli, kilka ciepłych słów powiedzieć i podbudować wątłe, niedopieczzone ego nałogowego „pisacza”. O wydaniu grafomanii swojej (za którą nawet podczas tortur tekstu swego by nie uznali) nie mieli nawet co marzyć. Drukowanie książek było drogie, skutecznie przeszkadzało w promocji kolejnych tomików. Mimo to do współczesnych nam czasów dotrwało wiele owych „zabytków” kultury piśmienniczej, które – przełożone na język obecnie funkcjonujący, grafomanią stuprocentową, pokazową tylko zwać by się mogły. Dźwigając jednak na grzbietach wiele wieków historii, książki te zwane są zabytkami i otaczane powszechnym szacunkiem. Lud obecny niegodny jest nawet ich dotykania, więc prastara grafomania spoczywa w muzealnych gablotach, w archiwach zaciemnionych jak pokój starego, chorego człowieka. Grafomani ery długopisowej trzymali swoje kalekie dzieci w zeszytach. Zalegają one po dziś dzień na zakurzonych strychach, z których już dawno uciekły nawet najwytrwalsze duchy, bo czytania wciąż tych samych wypocin nie mogły znieść. Teksty grafomańskie tkwią też w szafach przepastnych, udając te przysłowiowe trupy, co to każdy człowiek ponoć w starej szafie trzyma. Oddawane przez kolejne pokolenia na makulaturę, wrzucane do ognia w kominku lub pieca centralnego ogrzewania, choć i to ograniczone zostało, odkąd ludzie poczęli swe domostwa grać gazem. Zeszyty starzenie na śmietnik się więc



foto: Agnieszka Dejnak

krytyków literackich. Dawniej nawet nie opuszczał domowych szuflad, dając się raz a dobrze przeczytać co najwyżej głodującym molom. To, co z niego zostawało, nie nadawało się nawet jako ocieplająca wkładka do zimowych butów, tak pogryzione było i słabe. Czasami gnieździły się owe teksty w sztambuchach pretensjonalnych pańienek, co o innym marzyły życiu, kochały skrycie i nad życie. Tylko co odważniejsze jednostki teksty te przyjaciółom domu i znajomym pokazywały, by jakieś słowa pochwały

wyrzuca, ekologicznie segregując odpady, ale one – choć pożytkie ze starości, nie do złotego, ale niebieskiego pojemnika na papier trafić powinny. I taki to pożytek z tej grafomanii być może, że się przynajmniej do ratowania przyrody przyczynia, drzewa przed wycinką osłaniając piersią swą grafomańską wypiętą, wymiętą, dumą przerośniętą. Komputerowe grafomaństwo pliki zaś przeciąża, foldery niepotrzebne z nazwami wymyślnymi buduje, zalega

ciąg dalszy na str. 16

na dyskach wewnętrznych i terabajtach dysków zewnętrznych, na płytach CD, DVD i pendrive'ach. W sieć internetową – niczym wirus rozprzestrzeniający się błyskawicznie weszło, opanowując fora, chatroomy i wszelakie blogi. Na tych ostatnich grafomaństwo jednak dozwolone bywa, i czytelników zyskuje zostawiających komentarze, czekających na nowe wpisy. Blog zapisem bywa myśli swobodnej, jego autor wyartykułować się pragnie otwarcie, rodzaj jakiejś nieco hochsztaplerskiej terapii na sobie stosuje, a ta najwyraźniej działa. Wielu leczy ze stresów, buduje morale, w chorobie wspiera, dodaje nadziei do walki z problemami. Nawet, gdy błędy ortograficzne czy stylistyczne blog ów podżerają, według wielu czytelników dodają kolorytu, charakteru, smaczku, i bywają w tekście egzotyczną przyprawą. Stąd błogosławiona w blogowych wpisach bywa ich obecność, nie przepędza się wynaturzeń słownych kropidłem z wodą święconą, modłów ortograficznych się nad nimi nie odprawia, ale obserwuje z jawną szczerością, słów kilka skrobiąc w kształcie postu. Post ten zresztą sam bywa perełką, w zgrabną pointę się układający, uruchamiający lawinę kolejnych komentarzy.

I choć każdy grafoman w sieci internetowej najwięcej znaleźć może czytelników, marzą niektórzy o debiucie tradycyjnym, papierowym, pachnącym farbą drukarską. Dzisiejsze techniki – druku cyfrowego chociażby – kieszeń grafomana oszczędzają i zapraszają do igraszek ze słowem pisanym na papierze. Coraz więcej więc książek drukuje się z prozą i poezją grafomańską, których szczególnie dumni z siebie twórcy – samostwórcy, zapraszają na wieczory autorskie, pisaniną swoją bezwładną częstując gości, litry tekstów pijanych wlewając w ich mózgi. Tak oto akt samozwańczej koronacji ma miejsce, gdy człowiek z grafomana na autora książki się koronuje, pokłonów i poddanych potrzebuje, hołdów wymaga i dymu z kadzielnicy pochwał i słów polukrowanych słodyczą. I choć na promocję grafomańską raczej tylko krewni i znajomi przychodzą oraz ci, co mieli pecha, grafoman wydaje się zadowolony, zaraz na stronie autorskiej o tym wydarzeniu poinformuje, obficie okraszwszy zdjęciami na część swoją przydługą i samochwalczą panegiryk doda. I medal sobie w myślach przyzna, nagrodę Nobla sobie wręczy, nie w Sztokholmie co prawda, ale w pokoju swoim, w lustrze odbicie swe ucałuje i autograf swój całe noce będzie ćwiczyć. A gdy żaden paparazzi drogi do pracy mu przez czas długi nie przecina, grafoman zawiedziony jest okropnie. Lecz zawód ten, nie wpływa niestety hamując na twórczość płodną, gdyż ta znowu ujścia szuka i wybucha erupcją kolejnych tekstów.

Bywają i grafomani skromni, nieśmiali w nałogu, przycupnięci nad klawiaturą, nieomal w pozycji kojąco – embrionalnej, co to swymi tekstami nikomu przed oczy pchać się nie zamierzają. Ugniatają klawisze komputera ukojeni taką formą autoterapii, uśpieni monotonnym stukotem klawiszy. Wraz z pojawianiem się na ekranie każdego kolejnego zdania – ulgę odczuwają olbrzymią. Ten gatunek grafomanów o splendory się nie troszczy i drukowanych swych tekstów przed gawiedzią prezentować nie zamierza. Píše i tworzy dla poprawy swego samopoczucia zaledwie, o uczuciach innych nie troszcząc się niepotrzebnie. Zbyt zajęty sobą bowiem bywa, na sobie skoncentrowany stuprocentowo, dojący wymiona parujące własnej twórczości nabrzmiałej. I to jakby odróżnia grafomana pospolitego (oraz wielorakie jego odmiany) od artystów słowa pisanego, co to prawdziwej chwały zażywać w naszej ojczyźnie powinni. Oni bowiem nie tylko dla własnej hedonistycznej przyjemności piszą składnie, ale i dla ludu czytelniczego, co to poczytać by co wznieśli czy wartościowego pragnął. Ich sztuka utylitarna bywa dla bliźnich, a jednocześnie cenne walory artystyczne posiadać może,



foto: Agnieszka Dejnak

co lokują ją na półkach sztuki wysoko bardzo. Dzielią się tym zapisanym tekstem swoim jak chlebem z człekiemi głodnym słowa treściwego, dobrze wypieczonego, sporządzonego na zakwasie prawdziwego artysty. Syci się naród tą strawą, kto żyw po dokładkę podbiega do księgarni i głośno kęsy kolejne przełyka, i z zapałem wielkim spożywa – aż śliną tryska. A kto książek drukiem nie trawi i wzdęcia okrutne po nich go łapią, ebooki na czytnikach oczyma pochłania lub audiobooki zażywa, uszami przy tym strzygąc jak zając ukryty a czujny, pośród traw wysokich przyczajony.

Grafoman krwi czystej, hydrologiczne zapędy ma jakieś, bo wodę w swych tekstach leje bezustannie. Pisać więc musi zacząć w kaloszach, płaszczu nieprzemakalnym i pod parasolem skryty, a i tak reumatyzm mu bolesny grozi. Porównany być może także do filmowego Edwarda Nożycorękiego, który jednak zamiast nożyc – długopisy wirtualne nosi i pisząc nimi jednocześnie, bez ładu, we wszystkich kierunkach naraz, bezsensownej bazgraninie hołduje, prosząc o gest politowania. Nie na to jednak liczy, uznania siebie jako pisarza żądając raczej. Na takie grafomaństwo niewyżyte tylko zabawną książkę Jerzego Wittlina „Vademecum grafomana” można polecić i szkaradny dziób grafomaństwa choć na chwilę zamknąć.

Czym zatem jest wobec tego pleniące się szaleństwo grafomaństwa? „Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych” Władysława Kopalińskiego za grafomaństwo uznaje „manię pisania utworów literackich u osób pozbawionych talentu”. Wikipedia definiuje ją jako „patologiczny przymus pisania utworów literackich”. Sugeruje, że jest to słowo o zabarwieniu pejoratywnym, a pochodzi ze zbitki dwóch wyrazów greckich: gráphein – rysować, pisać oraz mania – szaleństwo. Wyjaśnia, iż na ogół pojęcie to związane jest z natręctwem pisarskim występującym u osób, które uważa się za pozbawione pisarskiego talentu, owej niezwyklej „iskry bożej”. Podpierając się słownikową definicją – można także wysnuć wniosek, że nie zawsze jest to prawda. Grafomania może bowiem również „wynikać z rozmiłowania się z percepcją sztuki i literatury właściwej dla danej epoki”. Jest na ogół bardziej

widzialna u twórców, którzy pewien tkwiący w nich przymus łączą z ambitnym zamierzeniem rozpowszechniania swoich tekstów i to pomimo „negatywnej oceny ich poziomu artystycznego”.

Milan Kundera w „Księdze śmiechu i zapomnienia” uznał grafomaństwo za rodzaj pewnej masowej epidemii, za którą odpowiada rozwój społeczny. Sprecyzował także, jakie elementy sprzyjają temu zjawisku. Zaliczył do nich przede wszystkim wysoki poziom dobrobytu, który prowadzi do angażowania się zwykłych ludzi w bezużyteczne zajęcia. Kolejnym czynnikiem jest atomizacja życia i wiążące się z nią wyalienowanie poszczególnych ludzi. Ostatnim elementem jest według Kundery brak wielkich przemian w życiu danych społeczeństw. Według tej definicji to nuda sprowadza na głowę człowieka poczciwego, grafomaństwo straszliwą i kłasiczącą. Zblazowany, okropnie wynudzony obywatel zasiada więc leniwie przy klawiaturze, by – siłąc się na Marcela Prousta zachowanie, zamoczyć zamiast magdalenki w herbacie myśl w komputerowym błękitcie programu Word. I wówczas obrazy mu się rodzą w głowie natrętne, wyjścia na ten świat piękny się domagając. Oto więc grafoman manii swej ulega i erupcji swej pisaniny wygląda. A ona trwa nieustannie, znaków tysiące ze spacjami wypływając.

Grafomanem – zdaniem aforysty Aleksandra Kumora, jest ktoś, kto nie mając dokładnie nic do powiedzenia, stara się to jeszcze dokładnie opisać. Z kolei pisarz i krytyk literacki – Krzysztof Varga, rozpoznaje teksty grafomańskie po liczbie przymiotników. Pisarz Wojciech Kuczek w jednym z wywiadów powiedział wyzywająco: „Z grafomaństwem jest jak z onanizmem: wszyscy muszą przejść przez ten okres, ale w skrajnych przypadkach to zostaje na całe życie”. Wspomniany już Milan Kundera, takimi jeszcze słowami grafomaństwa definicję wyjaśniał: „Kobieta, która pisze do swego kochanka cztery listy w ciągu dnia, nie jest grafomanką, lecz zakochaną kobietą. Ale mój przyjaciel, który sporządza fotokopie swej miłosnej korespondencji, żeby kiedyś móc ją opublikować, jest grafomanem”. Nietrudno zauważyć więc, iż jego zdaniem, granica pomiędzy grafomaństwem, a zwykłą pisaniną, jest subtelna,

acz znacząca, zawarta w samej intencji, z jaką tworzący zabiera się za pisanie.

Jeśli wstydzimy się posądzić jakiegoś twórcę o grafomanię, posłużyć się zawsze możemy złośliwym paskiem wyszukiwarki Google, który nigdy nie obawia się wydawania o kimkolwiek jednoznacznych sądów. Nie zwiedzie i tym razem: chętnie podsunie naszym oczom dane osobowe kilku osób: Heleny Mniszkówny, Paula Coelho, Williama Whartona oraz Andrzeja Pilipiuka, który otwarcie (choć nieco kokieteryjnie) przyznaje, że Wielki Grafoman to jego alter ego. W jednym z programów telewizyjnych powiedział nawet, że w naszym kraju wszyscy twórcy, którzy są autorami literatury popularnej, otrzymują stygmatyzującą łatkę grafomanów. Pilipiuk nie chciał czekać na uroczyste przypięcie tego wątpliwego odznaczenia do własnej piersi przez siły zewnętrzne, wolał odznaczyć się sam. Wyjaśnił także z pewną ironią, że nie wstydzi się swojej twórczości przed marudnymi krytykami, gdyż zdaje sobie sprawę, że zarabia lepiej niż oni. Ten zaś czynnik najwyraźniej poprawia mu samopoczucie.

A może grafomania związana jest z pewną łatwością pisania? Może prawdziwy pisarz, za artystę realnego się podający, powinien przeżywać męki pisania? George Orwell twierdził: „Wszyscy pisarze są próżni, samolubni i leniwi, a na samym dnie ich motywów leży tajemnica. Napisanie książki jest długim, wyczerpującym wysiłkiem, jak nawrót bolesnej choroby. Nikt nie powziął by się takiego zadania, jeżeli nie byłby kierowany przez jakiegoś demona, któremu nie może się oprzeć ani zrozumieć”. Virginia Wolf pisała zaś w powieści „Orlando”: „Wydaje się bowiem (...) że piszemy nie palcami, lecz całą swą osobą. Nerw, który zawiaduje piórem, okręca się wokół każdego włókna naszej istoty, przewleka przez serce, przenika wątrobę”. Wspomniany przez nią nerw, dotyczyć może w takim samym stopniu sytuacji, gdy obecnie używamy klawiatury komputera, zamiast wątpliwej wygodny pióra atramentowego, kleksującego nieprzystojnie. Mękę pisania znał także nasz noblista, Czesław Miłosz: „(...) zasiadam do stawiania znaczków na papierze w nadziei, że coś wyrażę, umiem na tym spędzać całe dnie, ale kiedy postawię kropkę, widzę, że nie wyraziłem nic”. Trudny twórca znał również prozaik i eseista Thomas Mann: „Pisarz jest osobą, dla której pisanie jest trudniejsze niż dla innych ludzi”. I ważny jest jeszcze wiek piszącego. Ponoć najwięcej wartościowych tekstów pisarz jest w stanie spłodzić do 45 roku życia – tak przynajmniej wynika z badań prowadzonych przez Lehmana, zawartych w monografii „Wiek i osiągnięcia”. Jeszcze mniej życzliwy dla autorów jest inny badacz – Isaacs: jego zdaniem najlepsze dzieła pisarze mają szansę stworzyć między 12 a 14 rokiem życia. W odróżnieniu od pisarzy natchnionych, acz bolejących w trakcie stwarzania własnych światów, cierpiących na chorobę podobną schizofrenii, lecz zaakceptowaną przez społeczeństwo (według amerykańskiego pisarza Raya Bradbury), istnieją też grafomani, piszący płynnie i szybko, żonglujący słowami jak klauny na cyrkowej arenie. Co nimi jednak jeszcze powoduje, do grafomanii bezwstydnego skłania? Być może jest to pikanie przerosniętego ego, które na podwyższenie w tłumie szarym wdrapywać się im każe i o uwagę przechodniów zabiegać. Ale przecież ego puchate i tłuste także u prawdziwych artystów słowa rozwija się ochoczo, puchnąc i napinając ich osobowość. Wyjaśniła to turecka pisarka – feministka, Elif Şafak: „Egocentryzm i rozdęte ego to dwa najbardziej szkodliwe efekty uboczne naszego zawodu. Dlatego jesteśmy kiepskimi kochankami i jeszcze gorszymi małżonkami. Pisarze to przede wszystkim istoty aspołeczne – chociaż potrafimy o tym zapomnieć przy odrobinie sławy i sukcesu”. Jednocześnie dostrzegała zalety

pisania, które daje władzę porównywalną – jej zdaniem, z boską funkcją tworzenia: „Na długie tygodnie, a czasem nawet lata wycofujemy się do świata powieści, nad którymi pracujemy, tkwimy w kokonie wyobraźni, otoczeni wymyślonymi postaciami i decydujemy o ich losach niczym Bóg, za którego się uważamy. Gdy rozwijamy fabułę, dodajemy nagle zwroty akcji, tworzymy i niszczymy bohaterów, bez trudu możemy dojść do wniosku, że jesteśmy najważniejsi na świecie”. Zatem ego tylko łączy pisarzy namaszczonech przez czytelników uznaniem swoim i grafomanów niereformowalnych, co to w pisaniu wypatrują zbawiania swej duszy.

Bezdusznymi dla świata słowa czonego, wartościowego – grafomani nękanymi są też napadami słowotoku, czyli rozwolnienia słownego. Nie pomagają tony papieru toaletowego użyte i lekarstwa stopujące wydalanie. Potrzebują papieru wirtualnego w komputerze, by swą biegunkę słowną w cywilizowany sposób „skanalizować” (nomem omen). Wielu wartościowych twórców życzliwie jednak radzi, jak zniwelować przykre konsekwencje „słownego rozwolnienia”. Zamiast porcelanowego kibla, zamontowanego blisko klawiatury, lepiej postawić tam zwykły kosz na śmieci. Oczywiście obecnie – w dobie tworzenia raczej wyłącznie na wirtualnych kartkach programu Word czy OpenOffice, kosz powinien być także zaledwie ikonką na pulpicie komputera. Na troskliwe, pełne taktu pytanie komputera: „Czy na pewno chcesz umieścić plik w koszu?”, w większości wypadków należy odpowiadać bez wahania: „Tak!”. Poetka Wisława Szymborska tak uzasadniała swoją oszczędność w publikowaniu nowych wierszy: „Drukuję niewiele, bo piszę nocą, a w dzień mam paskudny zwyczaj czytania tego, co napisałam i stwierdzam, że nie wszystko wytrzymuje próbę jednego bodaj obrotu kuli ziemskiej”. Po otrzymaniu Nagrody Nobla tak zaś mówiła do dziennikarzy: „Wiersz napisany wieczorem i przeczytany następnego rana nie zawsze wytrzymuje zmianę pory dnia. Wiersz napisany wiosną niekoniecznie wytrzymuje próbę jesieni. Dość długo trzymam wiersz, by mu się przypatrzyć i naprawdę o wiele więcej piszę, niż to się komuś wydaje. Tylko że od tego jest kosz”. Podobne zdanie miał Isaac Singer, który uważał śmietnik za najlepszego przyjaciela każdego prawdziwego pisarza. Kto chciałby dobrze pisać, nie powinien mieć także oporów przed posługiwaniem się komputerowym klawiszem „Backspace” i „Delete”, będącymi odpowiednikami danego skreślenia, o którym wypowiedział się między innymi Julian Przybos: „Sztuka pisania jest sztuką skreślenia”. W tym samym duchu pisał jeszcze wcześniej Antoni Czechow: „Pisanie polega nie na umiejętności pisania, lecz na umiejętności wykreślenia tego, co jest źle napisane” oraz Gotthold Ephraim Lessing, niemiecki pisarz epoki oświecenia: „Umiejętność pisarska zasadza się na sztuce wykreślenia”. Prawie tymi samymi słowami operował Fiodor Dostojewski: „Największą umiejętnością pisarza jest umiejętność skreślenia. Kto potrafi skreślić to, co sam napisał, ten zajdzie daleko”.

Grafomanię powoduje jednak także nagromadzenie w duszy cierpiącego człowieka rozterek wielorakich, co to podżerają samopoczucie mu wytrwale i załamują ducha. I maszeruje taki biedaczyna poleżeć na kozetce psychoanalityka, a ten przed skasowaniem grubego pliku papierowych podziękowań w postaci środków płatniczych, zaleca pisanie pamiętnika własnych przeżyć. Leczony taką formą autoterapii człowiek grafomanem z miejsca zostaje, wypruwając z siebie flaki przeżyć wprost w zapiski. Posługując się słowami Witolda Gombrowicza – staje się odtąd człowiekiem, który pisze – „(...) jak dziecko załatwia się pod krzakiem, aby sobie ulżyć”.

Milan Kundera („Księga śmiechu i zapomnienia”),

odkrywa przed czytelnikami jeszcze inne powody grafomanii: „Powszechna samotność wywołuje grafomanię, ale jednocześnie powszechna grafomania utwierdza i powiększa ogólną samotność. Wynalazek druku umożliwił niegdyś ludzkości wzajemne porozumiewanie się. W czasach powszechnej grafomanii pisanie książek uzyska odwrotny sens: każdy jest otoczony swoimi literami jak ścianą z luster, przez którą nie dochodzi żaden głos z zewnątrz”. We współczesnych nam czasach więcej osób chce pisać i tworzyć, niż czytać, grafomania pozwala im więc zaspokoić tę silną potrzebę wyartykułowania myśli. Internetowy czy komputerowy arkusz papieru jest dla nich prywatną enklawą, bezpiecznym Hyde Parkiem, w którym bez przeszkód mogą wyrażać swoje uczucia i propagować poglądy. Tam czują się wolni i zrealizowani, choć wielu oczekuje jeszcze dodatkowych gratyfikacji swej pisaniny, głośnych oklasków publiczności, uścisków dłoni i kilku sztucznych uśmiechów. Zamykają się jednak na krytykę jak ślimaki w skorupach swych laptopów czy komputerów stacjonarnych, odrzucając oceniające ich słowa, raniąc nieznajomych brzytwy. Nie wiedzą być może, że tylko ta przyjmowana, twórcza i rzeczowa krytyka ich tekstów, dokonywana przez znawców literatury, zaowocować może stworzeniem czegoś wartościowego, z czym będą mogli przebić się do większej publiczności. Dobry pisarz zauważa rzetelną krytykę swoich utworów i – zależnie do osobowości twórczej – podporządkowuje się jej lub też staje do niej w opozycji, co też jest pożądaną reakcją. Tymczasem grafoman potrafi tylko na dźwięk słowa krytyki zastępnąć jak słup soli, w biernym oczekiwaniu na zakończenie owego słownego okrucieństwa. Tym samym nie może się rozwijać, poprawiając popełnione przez siebie w tekstach błędy. Tkwi w chomiczym kołowrotku powtarzalności konstrukcji bezsensownych i oklepnych, fałszywych i banalnych, pozbawionych logiki i znaczeniowo pustych. I właśnie to hardy upór grafomanów sprawia, że tak rzadko wykluc się z nich może żółciutki kurczaczek wartościowego artysty. Zwykle grafomani pozostają na etapie zarodka – mają w sobie jakiś potencjał, ale nie wysiadują jaja ze swoim talentem, nie składają go w inkubatorze sztuki. Wolą obnosić się z nim publicznie tak długo, aż zmienia się w zgniłe jajo. Ono zaś na ogół rozbija się i wylewa cuchnącą breję wprost na nich, gdy potykają się na schodach podczas literackiej wędrówki donikąd.

Zatem od grafomaństwa wszelkiego, zachowaj nas weno twórcza i zdrowy rozsądek, których jednak nie u każdego zdrowy bywa! Niech piszący pamiętają anegdotę o Wolterze, który zapytał kiedyś młodego grafomana dlaczego pisze. Ten odpowiedział: „Muszę przecież z czegoś żyć”. Na te słowa Wolter odpowiedział ponoć złośliwie: „Nie widzę takiej konieczności”.

Bibliografia:

Anna Bikont, Joanna Szczepna, „Pamiętkowe rupiecie”, Kraków 2012.

cytaty.eu

Władysław Kopaliński, „Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych”, Warszawa 1968.

Milan Kundera, „Księga śmiechu i zapomnienia”, Warszawa 1993.

niedoczytania.pl

pl.wikipedia.org

pl.wikiquote.org

Igor Rozet, „Psychologia fantazji”, Warszawa 1982.

Elif Şafak, „Czarne mleko. O pisaniu, macierzyństwie i wewnętrznym haremie”, Kraków 2011.



Marek Grabowski - urodzony w 1955 roku w Sosnowcu, ukończył PWSSP w Poznaniu. Artysta malarz, rzeźbiarz, poeta, laureat Grand Prix na Ogólnopolskim Biennale Pasteli w Nowym Sączu w 1996 roku, laureat I-ej Nagrody na Biennale Pasteli w 1998 roku. Kilka wyróżnień za malarstwo, wyróżnienie na IV Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim w Kłobucku w 2009 roku.

Za całokształt twórczości dwukrotnie nagrodzony przez Prezydenta Miasta Dąbrowy Górniczej. Autor 35 indywidualnych wystaw w kraju i za granicą.



FESDUPKA, 80 x 100, acryl

Sztuka współczesna - Doktryna czy Dogmat

adaści i akcjonisci wiedzący otworzyli puszkę Pandory nieskrępowanej prowokacji akcyjnego szyderstwa. Herman Nitsch maluje krwią, a niektórzy twórcy wyszukany menu organizują powierzchnię malarską z przetrawionych produktów, podejmując próby nowej artykulacji niedocenianym dotąd otworem dla ważkich, epokowych deklaracji. Intencje tej ekstremalnej sztuki są najzupełniej górnołotnie, zmysłowo szczere. Każdy chce po sobie coś pozostawić. Artysta to prekursor mentalnego purnonsensu, choć bunt zagłuszył celebry i autokreację w wyścigu popularnych gryzoni. Zastąpienie otworu gębowego biegunowo-biegunkowym, zapewne buduje własne ego w tej odkrywczym konwencji dając upust indywidualnej ekspresji. Chwała, duma i sława. Przecież gdzieś psy dupami szczekają. Schodzimy na psy i poziom Full Bajer. Wychodek może być pałacem. Pomieszczenie kultury wyższej i komercyjnej jest tygłem zagubionych wartości. Pozostała jedyna muza – komercja.

Genialny polski „Tapies” – Aleksander Kobzdej zasłynął „podaną cegłą”, a dziwnym przeoczeniem postmoderna pominęła tę niedawną epokę.

Względy formalne rychno zdefiniują sentyment sprawiedliwości społecznej. Reanimacja socrealizmu i surrealizmu pod postacią realizmu fantastycznego już wypełnia zapotrzebowanie gustów, o których się nie mówi, bo wstyd. Natłok pomieszanych wątków w hybrydach rzeczywistości nie pozostawia miejsca na aktywację wyobraźni, zabija ją w inkubacji szczątkowych zwojów mózgowych.

Podglądanie intymnej sfery w łazienkach damsko-męskich Katarzyny Kozyry przywołuje zwierzenia gwiazdki porno – „przecież wszyscy to robią tylko nie pokazują”. Jeden śmiały krok do debiutu „różowej landrynki”. Ilość plagiatów „piramidy zwierząt” jeszcze najwidoczniej nie nudzi, ale kto pierwszy dokonał tej makabry? Meteoryt trafiony w Papieża przez Cattelana poddaje w wątpliwość sielanowość nieba odpornego na prawa fizyki. Ta niebiańska idylla w wydaniu „Strażnicy” Świadków Jehowy jest bajką, dzięki której krasnale made in Poland nie mają powodu do wstydu. Łańcuch wzajemnej szczęśliwości zamiast pokarmowego. Brak wyobraźni jest grzechem zapomnianym w dekalogu.

Głośna medialnie wystawa w Zachęcie pod tytułem „Naziści” odpowiednio potraktowana przez Daniela Olbrychskiego przestarzałym orężem Kmicica jest pomyłką w stylu Obamy tyle, że artysta powinien trochę wysilić szszarżale komórki zanim popelni arcydzieło.

Dorota Nieznalska krzyczy o emocjach, instynktach, pyta o pierwiastek męskiej determinacji uwikłanej relatywną wielowątkową prowokacją w kontekście symboliki znaczeń. Tak silny oddźwięk społeczny i sakralna jednostronność myślenia knebluje wieloznaczność i uniwersalizm przekazu tej kontrowersyjnej instalacji. Talibowie wysadzili posągi Buddy – wielowiekowy dorobek własnej kultury. Człowiek, który instynktem twórczym różni się od innych naczelnych usilnie broni darwinowskiej tożsamości.

Wilhelm Sasnal maluje tradycyjnie, powielając kadry informacji. Banał, absurd, szyderstwo i zarazem konformizm zmanipulowany do rangi wydarzenia. Robił to Pop Art, Roy Lichtenstein i Andy Warhol, choć bardziej trafnie, intrygująco i poetycko.

Arti Grabowski w performance „Sędzia boczny” z uwagą, koncentracją, oszczędną ekspresją sekunduje walce betoniarek. W satyryczny i groteskowy sposób ukazuje absurd odwiecznej rywalizacji, walki, masowej hysterii widowiska. W jakiej wadze elitarna sztuka może konkurować z igrzyskami?

Czy aby te dysproporcje wartości nie powinny być inne?

Kiedy Wassily Kandinsky odwrócił obraz do góry nogami dotarł do istoty malarstwa. Abstrakcja wyzwoliła twórców od natrętnego naśladownictwa, fabularyzowania, narracyjnego gderania. Sam Kandinsky dostrzegł sztukę abso-

się malowanie literackiego gadulstwa. Wieloznaczność, intrygująca szczerść emocji, energii, osobistej optyki postrzegania stanowi oryginalną siłę wyrazu.

Secesja czasowo towarzysząca abstrakcji była prądem wstecznym, a przesyt środków wyrazu, jej dekoratywność, ornamentyka, romantyczno-narodowa literackość zawładnęła po dziś dzień estetyką pokrewną masowego kiczu. Zamiłowanie dyletantów do sztuki ilustracyjnej obnaża mentalną pojemność wrażliwości i wiedzy. Sztuka przekracza odbiorcę, bywa że epokę, wymaga uczestnictwa, zaangażowania i kształcenia par excellence. Przeciętny odbiorca sztuki dorósł dopiero do impresjonizmu i młodej Polski. O wiele szybciej zamieniono liczydła na komputery, a zaprzęgi konne na 300 - konne bryki.

W całej rozciągłości historii - sztuka, choć równoległa innym dziedzinom cywilizacyjnym z trudem torowała

Współczesne spektakularne manifestacje teatru sztuki obrazują istotę naszych czasów, wyjąłowioną z wartości, idei, autorytetów, przesłania i treści. Groteskowy wizualizm, zde gustowanie, agresję, arogancję i anarchię. Sztuka zawłaszcza standardy pozostałych dziedzin drapieżnej aktywności.

Tradycyjne dziedzictwo zastąpiono dogmatycznymi projektami. Bezpieczniej pominąć wielowiekowy wysiłek twórców i zmienić kształt zbyt kłopotliwej misji. Projektanci ewakuują z rejonów gdzie talent i trud decydował o wartości dzieła. Jedynym celem jest zaistnienie za wszelką cenę. Zawłaszczono pozycje rankingowe kreowane przez ośrodki opiniotwórcze i bezkonstruktyną krytykę broni się jedynie argumentem zawiści i zazdrości. Wylansowane nazwisko gasi wątpliwości. Jak łatwo ominąć cień Hasióra chłonąc pełnię blasku.



DONOCNIK,
80 x 199, acryl, 2013

lutną, uznając malarstwo abstrakcyjne za najtrudniejsze w całej pełni. Triumf tego odkrycia zdominował świat na ponad pół wieku.

Georg Baselitz eksponuje obrazy odwrotnie uciekając od jednoznacznej nachalnej przedmiotowości. Obraz poprzez zestaw plam w określonym porządku, kontrastów, napięć kierunkowych, akordów, interwałów i rytmów tworzy niepowtarzalną pełnię tajemnicy. Kompozycją, kolorem, harmonią i przestrzenią porusza zmysły wzroku czysto plastycznym garniturem alfabetu. To język autonomiczny bliski muzyce i poezji. Relatywizm i psychofizjologia widzenia. Każdy świadomy malarz kręci obrazem by trafnie ocenić podział mas komplementarnych, dynamikę i przestrzeń. Tam zaczyna się sztuka, gdzie kończy

swą ewolucję od przedstawień dwuwymiarowych, wielowymiarowych poprzez negację i pojęciowość zagadnień, abstrakcyjność myślenia podarowaną wyłącznie człowiekowi. Twórca widzi więcej i dalej. Robi robotę za całą populację, by mogła dalej dumnie kroczyć w pozycji wyprostowanej.

Odbiór sztuki współczesnej wymaga inwestycji w edukację, dydaktykę, upowszechnianie i uczestnictwo w kulturze. Zapewne popularnych i naukowych pozycji o sztuce jest więcej niż o mechanice kwantowej. Czyż nie jest to wymowne? Jaką barierą bywa ten uniwersalny język?

Subiektywizm cechuje nawet historyków i krytyków sztuki. Którzy artyści wylądają na klepsku śmietnika, którzy w muzeach - czas zweryfikuje, choć bywa też kapryśny.

Sfera kultury i sztuki tożsama bywa z wyścigiem list wyborczych. Zadziwiające, że muzea i galerie sztuki współczesnej niekonsekwentnie tkwią przy starych sztydach, a projektanci tam się przepychają. Galeriami są butik, sklepiki, bazy, seriale a nawet strefy kibiców.

Kto jest bez winy niech pierwszy rzuci kamień węgielny pod nowe świątynie antyszuki – „ART.Komitety”, „Szalety dyskusyjne”, „Toalety progresywne”, „Towarzystwa adoracyjne”, „Koła wirtualnych członków”.

Może ktoś będzie bardziej oryginalny?

Marek Grabowski



foto: Agnieszka Dejnak

Kolczyk w nosie

Uwaga starego toko, że kolczyk w nosie skądinąd ładnej dziewczyny, bardziej ją szpeci niż ozdabia, spotkała się z natychmiastową ripostą, że hołduje (toko nie dziewczyna) drobnomieszczańskim gustom, staroświeckim uprzedzeniom i tak dalej. Przyjąłem to bez zdziwienia i położyłem uszy po sobie, aby zaś nie wdać się w dyskusję tyleż niebezpieczną, co bezsensowną, pospiesznie zmieniłem temat.

O gustach wszak nie powinno się dyskutować, co wcale nie świadczy, że rozmawiać nie można. Owszem można, a czasami nawet należy. Jak inaczej przygotować młodzież i ukształtować na obraz i podobieństwo swoje? Do dziś pamiętam całkiem rozsądne uwagi rodziców w jakiś tam sposób kształtujące przeciwieństwo mojego gustu i upodobań. Rozsądne były dlatego właśnie, że nie próbowały arbitralnie narzucać szczeniakowi estetycznego smaku, ale delikatnie naprowadzały na trop właściwy, przynajmniej w ich pojęciu. A gdy doszło już do sporu (bo tak czy siak dojść musiało) ojciec uciął rzecz banalną sentencją, że nie to ładne, co ładne, tylko to, co się komu podoba. W ten sposób wśród licznych grona moich bliższych i dalszych przyjaciół mogą być i są osobnicy płci obojga z kolczykami w różnych miejscach, z tatuażem na pośladkach, rękach i nogach, co wcale mi nie przeszkadza. Ale proszę mnie nie namawiać, abym pobiegł do stosownego zakładu, znosił wymyślne katusze i na dodatek słono za to płać oszpecił się na całe życie. Nawet jeśli przyjmę

Tokowisko

do wiadomości, że trudno być bardziej szpetnym. To już wola nieba, a z nią – jak to czytamy u Fredry – zawsze trzeba się zgadzać.

Powyższe uwagi całkiem pasują do wrażeń, jakie odnieść było można spacerując po salach wystawowych Muzeum wieczorem 18 maja i patrząc częściej na twarze (i inne części ciała) zwiedzających niż na ekspozycje. Korespondują też z uwagami Marka Grabowskiego na poprzedniej stronie. Wielki artysta Franciszek Starowieyski chyba dlatego wielkim jest, że tak zaskakująco i prowokacyjnie, przy doskonałym warsztacie, potrafi oszpecić na przykład fragment ludzkiego ciała tak skończenie dobrze ukształtowanego przez naturę. Na tym Jego sztuka polega i chyba sztuka w ogóle. Czy jednak mam robić i akceptować to samo poza sztuką? Wolałbym nie. Ale, jako się rzekło, jeśli się komuś podoba... O tym, że sztuka w swej skarykaturowanej i skomercjalizowanej formie wyszła już dawno poza sale wystawowe na ulice wiemy wszyscy, że współcześnie dozwolone jest w zasadzie niemal wszystko, co dotyczy stroju, wyglądu, zachowań i rzekomo to nikomu nie powinno przeszkadzać przekonuje nas powszechnie lansowana opinia. Ośmielać się mieć inne zdanie. Jeśli już decydujemy się iść na koncert, do teatru, do muzeum wreszcie czy na uroczystą kolację, nie idźmy tam w kapciach i szortach. Nie uchodzi. Mimo wszystko liczymy się choć trochę z poczuciem estetyki bliźniego swego, nawet jeśli już jest na wymiarciu.